

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.  
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 11 do 1-ej  
Opłata pocztowa uiszczona ry-  
czattem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.  
Administracja — tel. 120-13.  
Drukarnia — tel. 173-43.  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

**NUMER POJEDYNCZY  
20 GROSZY.**

## W ROCZNICĘ ZGONU FELIKSA PERLA

Z bólem serdecznym staniemy dzisiaj — po roku — nad mogiłą FELIKSA PERLA; z bólem serdecznym, a zarazem z uczuciem głębokiej wdzięczności dla Niego za wszystko, co uczynił w ciągu swego żywota dla Socjalizmu Polskiego i dla Polski.

Był FELIKS PERL myślicielem i teoretykiem, był rozumnym, przewidyującym działaczem, był publicystą o wielkim talencie, był — wreszcie — przyjacielem, wiernym zawsze i wszę-

dzie, człowiekiem naprawdę bez skazy. Dla nas, dla Polskiej Partii Socjalistycznej, pozostały po Nim nie tylko książki, broszury, artykuły, mowy; po została także rzecz najważniejsza — NASZ PROGRAM.

PERL go pisał; PERL go stworzył w trudnych latach 1918 — 1920; w chaosie pojęć, haseł, demagogii potrafił wytknąć linię jasną, konsekwentną, przenikliwą, i oto teraz — po latach, po doświadczeniach — nie od-

czuwamy potrzeby ani zmiany, ani rewizji zasad podstawowych, na których się Program P. P. S. opiera. Trudno sobie wyobrazić większy tryumf śmiałej myśli, patrzącej w przyszłość!

Mineło dwanaście miesięcy... Nie zapomnieliśmy, nie zobojętnieliśmy. O tym, który odszedł, będziemy mówili dzisiaj, na cmentarzu, z taką samą tęsknotą, jak wtedy, w tym dniu, gdy tłumy robotnicze szły za Jego Zwłokami poprzez ulice Warszawy.

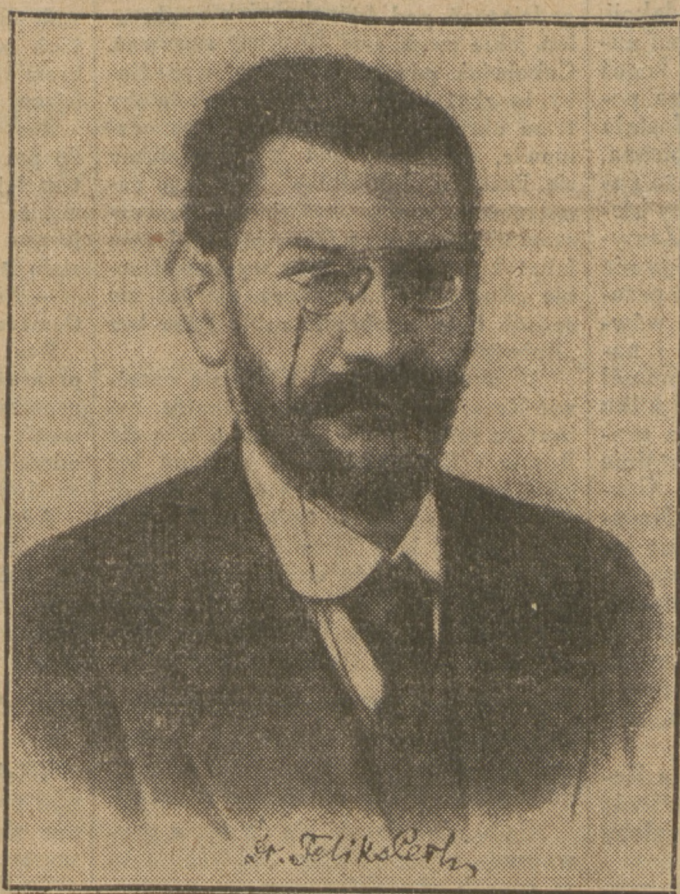
Nad mogiłą FELIKSA PERLA wyróżnie pomnik, dźwignięty wysiłkiem polskiej klasy robotniczej. Będzie się młodzież nasza uczyła Jego życia i Jego pracy. Nie zapomnimy. Imię FELIKSA PERLA wyrzute zostało na sztandarze czerwonym Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie zetrze go żadna burza, bo człowiek ten „zasłużył się dobrze Socjalizmowi i Ojczyźnie”...  
MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI

### FELIKS PERL

Rok minął od chwili, kiedy po najcięższych cierpieniach opuścił szeregi nasze, niezapomniany, tak bardzo drogi wszystkim, którzy go znali — Feliks Perl. W ciągu tego roku nie było dnia, aby imię jego nie wypływało z pod progu świadomości wielkiej ilości towarzyszy partyjnych. W każdej sytuacji — a ile ich było trudnych i najtrudniejszych! — pytaliśmy siebie samych: „gdzie jest Feliks”, „gdzie jest Res? on by poradził”...

Nie ma i być nie może większego uznania dla działacza politycznego, jak stwierdzenie, że czas jego nie minął z chwilą, gdy oczy zamknął na zawsze... Że żyje, gdy go już fizycznie nie ma... Że pozostawił tak głęboki ślad w duszach ludzkich, że w duszach tych żyje, że je organizuje, że nimi kieruje, będąc już nie istotą żywą, a tylko legendą.

Przed kilku dniami z okazji zebrania się po raz pierwszy świeżo zgromadzonego klubu parlamentarnego odbyliśmy pielgrzymkę na grób Resa. Było to dla mnie źródłem szczególnie głębokiej radości, że wniosek do odbycia tej pielgrzymki wyszedł od najmłodszych posłów. Zdobyłeś, Resie kochany, serca młodzieży i to pewnie było największym dziełem twoim. Zdobyłeś dzięki temu to, co dla każdego polityka i działacza społecznego jest najcenniejszym i nieśmiertelnym. Życie twoje, działacza i polityka z czasów konspiracji rewolucyjnej, składało się z tysięcy i tysięcy posunięć, przemówień, artykułów i miesięcy długich, spędzanych po więzieniach i w tułactwie. Trzeba było żelaznej woli, aby w tym młynie znaleźć czas i moc, i napisać dzieje socjalizmu w Polsce zaboru rosyjskiego aż do powstania P. P. S. Ale gdy przejrzeć to wszystko, co Res napisał, towarzysz, który go znał blisko, i w długiej lat przestrzeni, musi powiedzieć sobie: jaka szkoda niepowetowana, że ten genialny pisarz, publicysta, ekonomista i socjolog, po tak wielkim filozoficznym przygotowaniu i wyszkoleniu nie napisał wielkiego, swego dzieła. Przyniósł na świat wielki kapitał talentu. Doszedł do tego kapitału — drugi w postaci wiedzy, życie dodało trzeci w postaci doświadczenia. Coby Europejczyk zachodni zbudował z tych olbrzymich kapitałów! W naszych warunkach,



*Ty, coś walczył dla idei,  
Chwała Ci!  
Boś wykrzesał z swej nadziei  
Nawskroś burzy i zawiei  
Jasne dni...  
Ciebie niosły w wielkie boje  
Archanielskie skrzydła Twoje,  
I odziany jest przed światem  
Blaskiem ducha i szkarłatem  
Własnej krwi!*

MARJA KONOPNICKA.

*Ty, coś poległ dla idei,  
Chwała Ci!  
Boś padł w progu twej nadziei,  
Nie czekając swej kolei  
Jasných dni!  
U twych prochów, u mogiły  
Będą wieki szukać siły  
I naznaczą Twoje kości  
Wielką drogę, ku przyszłości  
Śladem krwi!*

żyjąc na wulkanie rewolucji, konspiracji, ciągłej mistycznej ekstazy, można było magnacką dłońią wielkie owe skarby rozproszyć, można je było zatonić w artykulach i przemówieniach i rezolucjach konwentu postępowych rozdać, ale dzieła nie sposób było napisać. Gdyby Karol Marks nie był po upadku rewolucji 1849 roku uchodząc z Ko-

lonji, od najukochańszych rodaków niemieckich na Zachód pod mgły Londynu, gdyby nie mógł, pomimo nędzę nieskończenie wielką, skupić myśli swojej w ciszy biblioteki Muzeum Brytyjskiego, nigdybyśmy pierwsze go tomu „Kapitału” nie oglądali. Feliks Perl odchodził ze świata w wieku, w którym Karol Marks pierwszy tom „Kapitału” wydawał. Odchodził

sterany w walce nierównej z potęgami, których nie znał w takim stopniu Karol Marks i jego wielkie dzieło nie zostało nigdy — spisane. Pozostawił nam tylko wspomnienie własnego życia, wielkie i piękne dzieło, któremu hołd oddała rok temu cała robotnicza i intelektualna Warszawa owego południa, kiedy nieprzeliczony tłum prowadził szczątki śmiertelne redaktora „Robotnika” na krańce miasta w dzielnicę cmentarzy i tam je złożył. Ducha zachował w sobie i duchem tym żyje i żyć po długie lata będzie. Ku pamięci ducha tego dźwignie pomniki, instytucje kulturalne, dzieciom swoim, jak robotnicy włoscy za czasów Garibaldi i Mazziniego dawać będą imię Feliksa... Duch Resa żyć będzie nie tylko w obradach naszych zjazdów partyjnych. Żyć będzie w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego i wśród ciżby Młodego TUR’a znam niejednego, który na tym samotnym grobie składał przysięgę równą Hannibalowej, który przysięgał życie całe służyć idei wiecznie żywej Socjalizmu i wyzwolenia klasy pracującej z pęt wyzysku i ciemnoty, który przysięgał oddać życie pracy w służbie Idealu.

Nietylko młodzi składali takie przysięgi. Feliks Perl był nietylko Rozumem, Dobrocią, ale był przede wszystkim CHARAKTEREM. On nie znał zastosowania tabliczki mnożenia do sumienia człowieczego. Był wierny myśli swojej, był wierny sercu swemu, był wierny przysiędze, którą za dni młodości ślubował wraz z wielu innymi. Był wierny idei socjalistycznej, był wierny przyjacielom, był wierny Marzeniu. Nietylko Czerwonym sztandarem, najstarszym sztandarem partii przykryto trumnę jego, ale z trumny tej spływała na tłumy i najbielsza szata cnoty, niezłomności, wierności, cnota — Charakteru.

I dziś, gdy po roku wspominamy dzień jego śmierci, w ręce młodzieży oddajemy to, co w sercach naszych kochamy najwięcej — cześć i miłość dla niezapomnianego towarzysza, dla rycerza niezłomnego, dla żołnierza wolności i socjalizmu, dla wiernego polskiej klasie robotniczej przyjaciela — Feliksa Perla!

Stanisław Posner.

### ZŁOŻENIE HOŁDU PAMIĘCI FELIKSA PERLA

Dzisiaj o godz. 2 min. 30 popoł. Rada Naczelna P. P. S., Komisja Centralna Związków Zawodowych, Warszawska Organizacja P. P. S. i Zwią-

zki Zawodowe m. st. Warszawy, złożą wspólnie hołd pamięci Feliksa Perla na Jego mogiłę.

Organizacja P. P. S. m. st. Warsza-

wy ze sztandarami oraz wszystkie towarzyszy i towarzysze zbiorą się dzisiaj o godz. 2 popoł. w lokalu dzielnicy „Powązki” przy ul. Oko-

powej nr. 30, celem zbiorowego udania się na mogiłę Feliksa Perla.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.



# PERL—REDAKTOR

I.

Mowa tu będzie o Perlu, jako redaktorze „Robotnika” już legalnego, w wolnej Polsce.

Z całej swej, tak wszechstronnej i owocnej pracy partyjnej, Perl najbardziej umiłował pracę w „Robotniku”. A była to praca nietylko najodpowiedzialniejsza, ale też osobliwie dla Perla najciekawsza, gdyż podrywała zły stan jego zdrowia i w końcu przyspieszyła jego śmierć. Zdawał on sobie z tego sprawę, wiedział i czuł, że uciążliwa praca redakcyjna jest dlań zabójcza. Ale mimo to wytrwał na swym posterunku, póki resztek sił starczyło, póki wola mógł zapanować nad uciekającym z ciała życiem...

Perl ukochał tak „Robotnika” nie tylko dlatego, że było to wszak jego dziecie, wyprowadzone z niewoli do wolnego kraju. Perl widział w legalnym „Robotniku” najważniejszy oręż P. P. S. w jej pracy nad utrwaleniem niepodległości kraju i w walce o socjalizm. Stawiał tedy pismu największe wymagania i dążył do wzniesienia go na najwyższy poziom ideowy. Dbał o czystość „linii” pepeesowej poprzez wszelkie zryżaki polityki bieżącej, dzierzył zawsze wysoko sztandar P. P. S. nie był tylko wykonawcą polityki władz partyjnych, lecz także inspiratorem tej polityki. Rozumiał, jak mało kto, znaczenie wychowawcze dziennika socjalistycznego i dlatego w Perlu było często więcej nauczyciela, mądrego i surowego zarazem nauczyciela, niż redaktora.

Oczywiście, kto takie wytknął cele pismu socjalistycznemu w dzisiejszych warunkach rzeczywistości polskiej, ten miał nielada orzech do zgryzienia. Tworząc z „Robotnika” szczytną placówkę myśli socjalistycznej i ideału socjalistycznego, Perl gardził „reporterskim” poglądem na dziennikarstwo prasy brukowej, nie zdobył pisma „sensacyjkami”, nie zabiegał o łaskę czytelników. Toteż narażał się na zarzuty, że „Robotnik” jest „ciężki”, „nudny” i t. d. Perl słuchał te zarzuty, uśmiechał się do nich ironicznie i... robił swoje. Ale największy wróg „Robotnika” przyznawał, że jest „poważny” i czuł przed nim respekt.

II.

Perl redagował „Robotnika” legalnego przez 8 lat i śmiało można powiedzieć, że połowę tego czasu spędził przy biurku redakcyjnym. Z wyjątkiem ciekawej pracy o mickiewiczowskim „44”, napisanej na wsi podczas urlopu, Perl, zdaje się, nie napisał w ciągu 8 lat ani jednej rzeczy poza gabinetem redakcyjnym. Atmosfera redakcyjna, w której się zresztą silnie denerwował, usposabiała go mimo to najlepiej do pracy. Przesiadwał w fotelu redaktorskim po 10 — 12 godzin, przeglądając skrzętnie rękopisy nadesłane, udzielając wskazówek pracownikom redakcyjnym, pisząc artykuły i notatki. Z rękopisami nie obchodził się po „ojcowsku”: poprawiał je, „fryzował”, zmieniając czasami oryginał do tego stopnia, że autor z trudem poznawał swoją pracę. Pod tym względem Perl nie uznawał żadnych autorytetów, prócz własnego. Ileż z tego powodu powstawało uraz i pretensyj!

Ale wątpić należy, czy po szczerym namyśle każdy z dotkniętych autorów nie przyznawał w duszy Perlowi racji. Bo Perl nigdy nie kierował się ani małostkowością, ani animozją osobistą, lecz wyłącznie względami rzeczowymi, dobrem pisma, Partii, Państwa.

III.

W stosunku do współpracowników Perl był wymagający i surowy, ale wyjątkowo sprawiedliwy i dobry. Współpraca z nim nie należała do rzeczy łatwych i trzeba było dużo cierpliwości i dobrej woli, by przyzwyczaić się do temperamentu i częstych kaprysów Resa. Nowych pracowników witał „z zasady” podejrzliwie, angażował na miesiąc „próbny”, niczem nie zachęcał do pracy, a raczej zniechęcał wybuchami krzyku i zapalczywie krytyki. Był z natury wogóle „konserwatystą” i nie lubił zmian dokoła siebie. Ale gdy już oswoił się z nowym pracownikiem, gdy już przekonał się do niego, żywił doń zaufanie i z żalem zostawał się z nim. Do tego zaś, kogo cenił, przywiązywał się całą duszą.

Ci, którzy z nim pracowali dłuższy czas i mieli sposobność poznać go, z góry mogli określić usposobienie Resa w redakcji. Bo humor jego, jego nastroj ducha nigdy nie zależał od spraw osobistych, które dla niego nie istniały, lecz zawsze od okoliczności zewnętrznych, które zawierały dlań sprawy istotne i jedynie ważne. A więc, kiedy np. w Sejmie przeszedł jakiś ważny wniosek socjalistyczny, Perl zjawiał się w redakcji w dobrym humorze, który natychmiast udzielał się całej redakcji. W takim razie patrzył przez palce na różne rzeczy, które w innym wypadku wywoływałyby burzę. W takim mianowicie, kiedy w kraju czy w Sejmie zaszło coś złego czy niepomysłnego, gdy Perl późnym wieczorem, zły i zmęczony, ciężko dysząc, zjawiał się w redakcji, by napisać artykuł i przygotować numer pisma. Biała wtedy, jeżeli kogoś z członków redakcji nie było na posterunku, lub jeżeli do ręki dostała mu się jakaś notatka źle napisana, lub jeżeli nie było odpowiedniego papieru do pisania. Krzyczał wtedy biedny Res, aż ściany się trzęsły. Zamykał się w swoim gabinecie, nikogo nie dopuszczając do siebie. Pogoda i przebaczenie następowały dopiero wówczas, gdy pracę swą skończył i naprężenie nerwowe minęło. Zapominał wtedy nawet o gniewie z przed kilku godzin. Niezapomniane będą dla pracowników „Robotnika” szczególnie dwa momenty: 1) plebiscyt na Górnym Śląsku i 2) zamordowanie Narutowicza. W pierwszym wypadku jakaś radosna błogość promieniowała z twarzy Resa, mówił miękko, uroczyście. W drugim: ponuro zwiesił głowę, chylkiem, nie witając się z nikim, wszedł do gabinetu, by tam tragicznie snuć rozmyślenia nad ciosem, jaki spadł na Polskę...

Znając miennosć usposobienia Resa, pracownicy starali się możliwie usunąć z drogi wszystko, co mogłoby go martwić.

Zato lojalność Perla wobec pracowników była bezgraniczna. Zawsze brał na siebie odpowiedzialność wobec Partii za wszystkie zarzuty, jakie

# FELIKS PERL PARLAMENTARZYSTA

Jeszcze przed przewrotem majowym, zaledwie pojawiając się zaczęły na polskim widnokręgu pierwsze zwiastuny nagonki na ustrój parlamentarnej — Feliks Perl, wiedziony swym wielkim doświadczeniem i instynktem męża stanu, wyczuł niebezpieczeństwo płynące z obozu przyszłej „sanacji” i rozpoczął przygotowania do obrony demokracji.

Obrona parlamentu, kierowana przez Perla, czerpała swą siłę i moc z tego, że Perl w ciągu ośmiu lat swej pracy na terenie sejmowym był wzorem dobrego parlamentarzysty. Perl był członkiem parlamentu polskiego od chwili zwołania pierwszego Sejmu Ustawodawczego. Na mównicy sejmowej ukazywał się rzadko. Nie lubił zabierać głosu na plenum Izby.

Kiedykolwiek jednak zjawiał się na trybunie, sala obrad szybko zapelniała się i posłowie zwracali kołem o taczali mówce, aby w fatalnych warunkach akustycznych starego gmachu sejmowego nie stracić nic z tego, co Perl miał powiedzieć.

Perl zabierał głos przeważnie w sprawach polityki zagranicznej. Posiadał On w pełni rzadki dar umowania najzawilszych zagadnień w zdania jasne, proste i dostępne, nie obniżając poziomu rozprawy i nie wulgaryzując tematu. Świetny talent publicystyczny Perla mienił się wszystkimi swymi wspaniałymi barwami jednakowo wtedy, kiedy pisał swoje doskonałe artykuły wstępne w „Robotniku”, jak i wtedy, kiedy wygłaszał swe prze-

mówienia w Sejmie, zawsze mądre i zawsze głęboko przemyślane.

Mowy Perla, wygłoszone z trybuny parlamentarnej, w atmosferze częstokroć naprężonej i tak różnej od ciszy gabinetu redakcyjnego, — mowy Jego, chwytane przez stenografkę, przelane na papier w pośpiechu, bez zmuszonych poprawek i wygładzeń, czytało się, jak wzorowe prace publicystyczne! Mistrz słowa pisanego, wielki stylista, był mistrzem słowa mówionego. Myśl Perla, jasna i przenikliwa, znajdowała swój wyraz w słowach i zdaniach zawsze zwartych, dobitnych, zniewalających nieodpartą logiką, podbijających formą literacką, nieskazitelną czystą.

Zabieranie głosu na posiedzeniach plenarnych Izby w bardzo małym stopniu wyczerpuje działalność Perla-parlamentarzysty. Bez efektów zewnętrznych, bez udzielania się szerokiej publiczności, Perl był gorączkowo czynny w kierowniczych ciałach partyjnych na terenie sejmowym; na posiedzeniach klubu i komisji parlamentarnej swoją głęboką intuicją polityczną i olbrzymią wiedzą oddawał usługi nieocenione w najtrudniejszych chwilach. Kiedy sytuacja bywała najcięższa, rada Perla, jego opinia służyła drogowskazem nieomylnym dla ZPPS. i rozświetlały klubowi drogę w labiryncie sejmowym.

W komisji zagranicznej Sejmu, w której Perl stale zasiadał, słowa Jego niejednemu ministrowi spraw zagranicznych zapadły głęboko w pamięć...

Prawdziwy mąż stanu Perl — niejednemu dygnitarzowi pouczał o tem, jak należy rozumieć polską rację stanu. Przeciwnicy polityczni w Sejmie szanowali Perla głęboko. Perl nigdy nie był przedmiotem osobistych paści, nigdy też nie poniżał się do tego rodzaju walki politycznej.

Ale w chwilach zastrzonych zażarów w Izbie, w chwilach, kiedy szło o ratowanie życiowych interesów mas, o honor partii, kiedy gotowano zamach na idee, których wyrazicielem w Sejmie jest ZPPS. — dochodziła spokojny i cichy Perl najostrożniejsze metody. W walkach obstrukcyjnych klub Perl zawsze najmężniej stawał w pierwszym szeregu.

Przy tem wszystkim, będąc wielką postacią w parlamencie, Perl był w Sejmie człowiekiem gorąco ukochanym dla zła charakteru i serca. Starano się zbliżyć do niego, aby usłyszeć mądrą ocenę wydarzeń, aby w ciętym dowcipie usłyszeć trafne określenie istotnych sprawy, aby otrzymać radę, aby pogawędzić z dobrym, mądrym i uczynnym człowiekiem.

Feliks Perl siedział przez Sejm zawsze otoczony czcią i miłością przyjaciół i szacunkiem przeciwników. Człowiek czysty i uczciwy, umysł jasny i odważny, charakter mocny i nieugięty, serce dobre i wrażliwe — Feliks Perl siedział przez Sejm, jako wzór wybrańca ludu.

J. S.

## ZE WSPOMNIENI O RESIE

Gdy dzisiaj, po roku, rozpamiętujemy strasę, jaką ponieśliśmy przez zgon naszego niezapomnianego Nauczyciela, gdy z takiej odległości czasu zastanawiamy się nad przyczyną. Jego przedwczesnego zgonu, musimy przyjąć do przekonania, że Resa poprostu zabiła praca.

Pracę Resa w „Robotniku” trudno by podciągnąć pod którekolwiek z określeń, jakie zwykliśmy do pracy stosować. Cokolwiek powiedzieliśmy, wypadłoby to zbyt błado i nie odpowiadałoby temu obrazowi, jakiemu my, Jego uczniowie, dzień w dzień przyglądaliśmy się. Praca w „Robotniku” była Jego miłośnością, pasją, nałogiem i najwyższym ukochaniem, a On — jej zapalonym fanatykiem. Trudno było wyobrazić sobie „Robotnika” bez Resa, ale też nie sposób było wyobrazić sobie Resa bez „Robotnika”.

W roku 1920 czy 21 udało się namówić Resa, aby wybrał się do teatru. Sekretarz redakcji wystarał się o łóżko dla Resów i Barlickich, a w redakcji był jubel i stan rzeczy, dla którego najtrafniejszym określeniem byłby tytuł popularnej przed laty komedii Jordana.

Koło godz. 8, gdy wszyscy byli przekonani, że Res w jaknajlepsze już siedzi w teatrze, zjawił się On nagle w redakcji i zabrał się do codziennej pracy. Po-

wytaczano pismu, z tych lub innych powodów, za najdrobniejsze usterki, popełnione przez członków redakcji.

Nigdy nie mieszał się do życia prywatnego pracowników. Subtelność ta w sposób charakterystyczny uzupełniała jego surowość wymagań w pracy. Toteż Res był przez wszystkich kochany i wysoce szanowany.

Po przybyciu na miejsce, dowiedzieliśmy się od naczelnika więzienia, który nam zagroził przy wejściu obszerne mi lochami więzienia, t. zw. karcerami, iż znajdujemy się na Pawlaku.

Odebrano nam pieniądze i wszystkie przedmioty: szczyrki, zegarki, szelki, etc., zostawiając naturalnie opadające spodnie, bieleżnę i marynarkę. Dozorcy więzienni rozpromienieni, zaznaczyli, iż już od 1 maja na nas czeka i że dziś zapewne przypłynie cały „komitet partii socjalistycznej”. Wprowadzano nas pojedynczo do celi i włączano w ciemną próżnię. Zapytałem, czy to kto jest i dostałem odpowiedź twierdzącą. Siedzieliśmy przez trzy miesiące w więzieniu, jako administracyjne karani, w jednej celi z tow. Perlem, Drozdowiczem, Mittelmanem, Libermanem, Wierczkiewiczem, Ogórkiewiczem, Tanańiewiczem, Słomińskim.

Wyprowadzano nas dziennie na pół

dobno, już w drodze do teatru namyślił się, opuścił towarzystwo i przybieł do redakcji.

Surowy i wymagający dla siebie, ofiarowujący całą swą istotę na całopalenie na ołtarzu Idee, którą głosił z łam „Robotnika”, słusznie wymagał tego samego od swoich współpracowników. To też Res często gniewał się, strofował, krzyczał, ale już po pięciu minutach serca gołębiego ten człowiek dobrem słowem łagodził wrazenie przemijającej burzy.

Res w redakcji pierwszy stawał się do pracy, a wychodził ostatni, często o trzeciej, czwartej nad ranem. Zdarzało się, że już numer był „zamknięty” Res jeszcze coś wyszperał, co koniecznie musiał iść.

Niemia miejsca, numer zamknięty — tłumaczył rozpaczliwie metrapaź.

Res przeglądał kolumny i często ku przerażeniu metrapaży i oniemiałej czerzni wyrzucał dobrze płatne ogłoszenie, którego uzyskanie kosztowało administratora dużo pracy i wiele zachodów.

Administrator pieniał się.

— Bardzo się gniewał? — pytał Res nazajutrz z figlarnym uśmiechem — niech się nie gniewa, bo mu kiedyś taki kawał urzędze, że wszystkie ogłoszenia co do jednego powyrzucam.

IV.

Wiele, wiele wspomnień ciśnie się pod pióro piszącemu te słowa. Ale są one zbyt osobiste, by interesowały szerszy ogół.

Te fragmentaryczne uwagi i wspomnienia, które podaliśmy wyżej, chcą być nietylko cząstką hołdu, składanego dziś pamięci naszego Resa, nie-

Bezinteresowny do ostatnich granic, nie znający wartości pieniądza, sam kontentujący się małym, marzył o tem, aby współpracownikom swoich mógł tak wynagradzać, jak wynagradzał swoich pracowników bogate burżuazyjne wydawnictwa.

Pracę swą na naczelnem stanowisku w „Robotniku” traktował jako powołanie, jako świętą misję, którą ma do spełnienia wobec klasy robotniczej. To poczucie stale wpajał w swoich najbliższych pomocników.

Pracy w „Robotniku” nie należało traktować jako pracę zawodową, jako odrobienie kawałków, jako odsiadanie od godziny do godziny. Praca w „Robotniku” to powołanie, to misja, to szczyt — pouczzał nas. I nie jest — mił wił — dziełem ślepego trafu, że gdy powstało Państwo Polskie najwzrost stanowisko w tem państwie zajmowali po kolei dwaj byli redaktorzy „Robotnika”.

Po chwili mądre oblicze Resa rozjaśniało się jowialnym uśmiechem.

— Nie znaczy to, — dodawał, — że każdy redaktor „Robotnika” obowiązany musi zostać Naczelnikiem Państwa lub Prezydentem Rzeczypospolitej. Takim był nasz niezapomniany Mistrz i Nauczyciel, teoretyk i założyciel P. P. S., Res — Feliks Perl.

R. B.

tylko cegiełką pod gmach jego trwałego pomnika w duszy proletariatu polskiego, ale też zachętą dla nowych pokoleń dziennikarzy i pisarzy socjalistycznych, by szli śladami pracy, ofiarności i poświęcenia Feliksa Perla.

J. M. B.

JÓZEF SMOLICZ.

## KILKA SŁÓW ZE WSPOMNIENI O RESIE

Dzień 1 maja 1904 r. w Warszawie przed świątecznym nastrojem naogół przeszedł spokojnie: gdzieś tam formowały się nieliczne pochody.

Aleje Ujazdowskie przepełnione były publicznością „stoleczną”, studentami i robotnikami, a zwłaszcza policją i kozakami, którzy także „demonstrowali”.

Zych (towarzysz Drozdowicz), Res i ja spacerowaliśmy, defilowaliśmy tam i z powrotem, aby uchwycić odpowiedni moment do rozwinięcia czerwonego sztandaru i zainicjowania manifestacji, jak miałem w ręce kij olbrzymi i gruby, którym odbijałem się od tłoczących nas koni, nie szczędząc uderzeń tak, jak koczacy, nahajek. Spotkał nas w tym dniu zawód, gdyż ulica była tak ściśle zajęta przez wojsko, iż niemożliwością było przedostać się na środek ulicy, aby się skupić w pochodzie. Nastąpił dzień 4 maja, pamiętny dzień pogrzebu towarzysza Borucha Birenwajga, który zmarł na gruźlicę w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Na trumnie towarzysza Borucha położyliśmy wieniec czerwony. Zebrały się tłumy robotników i

studentów, gotowych uczcić pamięć zmarłego.

Ruszyliśmy w orszaku, przekraczając tysiąc ludzi. Padł rozkaz z ust komisarza policji przygotowania broni. Tak maszerowaliśmy w milczeniu czas dłuższy, otoczeni policją i żandarmerją. Wtem na placu Grzybowskim w pochodzie zorganizował się śpiew „Czerwonego Sztandaru”. Oddano rozkaz otoczenia orszaku ze wszystkich stron. Z pobliskich bram wypadły przygotowane oddziały policji. Tłum rzucił się do ucieczki. Pozostało około dwustu ludzi za trumną. Przed bramą cmentarną znów padł rozkaz ściślejszego otoczenia, by „nikt z panów studentów nie uciekł”.

My z Zychem pod rękę weszliśmy na cmentarz, za nami kroczyli towarzysze Perl. Rozkaz powtórzono na samym cmentarzu, gdyż jeszcze i tu niektórzy z aresztowanych udało się zbiedz.

Pozostało aresztowanych około 180 ludzi, w tej liczbie studentów około 20. Kilku z politechniki, przeważająca zaś ilość z uniwersytetu. Prowadzono nas przez miasto, otoczonych konnymi żandarmami i policją; z balkonów, z otwartych okien, przepełnionych widzami, witano nas powiewaniem chustek, wszędzie widzieliśmy przed sobą kolor czerwony, rzucano pod nogi bukiety i kwiaty.

W „uczastku” zatrzymano nas studentów do północy i wtedy dopiero za-

częto wsadzać do okratowanych więziennych karetek, do wnętrza których dostaliśmy się po omacku i które z miejsca konie poniosły galopem. Przez miejsce zakratowane okienko ledwie dochodziło światło z ulicy, tak, że nie mogliśmy poznać okolicy. Nawołując się wzajemnie, dowiedzieliśmy się, iż znajdujemy się w jednym przedziale; prócz Resa było tam kilku innych. Żartowaliśmy, że nas złapano, jak myszy; najwzięci śmieli się Zych i Res.

Po przybyciu na miejsce, dowiedzieliśmy się od naczelnika więzienia, który nam zagroził przy wejściu obszerne mi lochami więzienia, t. zw. karcerami, iż znajdujemy się na Pawlaku.

Odebrano nam pieniądze i wszystkie przedmioty: szczyrki, zegarki, szelki, etc., zostawiając naturalnie opadające spodnie, bieleżnę i marynarkę. Dozorcy więzienni rozpromienieni, zaznaczyli, iż już od 1 maja na nas czeka i że dziś zapewne przypłynie cały „komitet partii socjalistycznej”. Wprowadzano nas pojedynczo do celi i włączano w ciemną próżnię. Zapytałem, czy to kto jest i dostałem odpowiedź twierdzącą. Siedzieliśmy przez trzy miesiące w więzieniu, jako administracyjne karani, w jednej celi z tow. Perlem, Drozdowiczem, Mittelmanem, Libermanem, Wierczkiewiczem, Ogórkiewiczem, Tanańiewiczem, Słomińskim.

Wyprowadzano nas dziennie na pół

godziny spaceru wspólnie z innymi kolegami z cel innych, tow. Erlichem, Weinbergiem i innymi.

W celi tow. Perl przez cały czas albo dyskutował z Zychem, albo wspólnie z nim przemawiali do nas z przegrodzonej trybuny, urządzonej z legitymat więziennych, lub śpiewali z nami pieśni rewolucyjne, stojąc na ławach, aby osiągnąć krat więziennych w okienkach, widzieć choć część ulicy z ta muru więziennego i choć w ten sposób „rewolucjonizować ułicę”.

Staliśmy pieśniami byli: „Czerwony Sztandar”, „Warszawianka”, Marsyljenka” etc.

Czas spędzaliśmy bardzo wesoło i czuliśmy się doskonale za kratą. Nieraz grożono nam strzelaniną, gdy stróżom więziennym zbyt się już naprzykrzyło „rewolucjonizowanie ulicy”, lecz nie robiliśmy sobie z tego.

Mieliśmy raz pewnego rozrywkę podczas spaceru, gdy poturbowaliśmy żandarmów, chcąc ich rozbroić; z przeżeniem wybiegł wtedy z więziennego biura komendant i, jak pijany, machał szablą, wykrzykując: „ja służę carowi wiara i prawda, a wy, diabli, komu służycie?”. Ubawiliśmy się wszyscy parady; najwięcej śmieli się towarzysze Perl i Zych.

Dogorywał w murach więziennych tow. Szaja Drezner — suchotnik. My polityczni postanowiliśmy stanąć w jego

obronie i zaprotestować przeciw surowemu i bezwzględemu rygorowi w więzieniu, zażądaliśmy przedewszystkiem przewiezienia Szai Dreznera do szpitala i zniesienia kary karceru. Gdy żądania nasze nie zostały uwzględnione, ogłosiliśmy głodówkę.

Na piąty dzień przybył prokurator i oznajmił, iż wszystkie żądania zostały spełnione, i w ten sposób strajk głodowy ustał. W naszej celi wszyscy wyścienieni głodem, chwycając się za żołądki, zajęli miejsce przy stole, by spożyć przyslaną przez doktora Słonimskiego kade mleka kwaśnego. Powróciliśmy znów do życia. Ktoż z nas nie pamięta młodego wówczas Perla, tak śmiejącego się, jakby płakał łzami krwi.

Drogi, kochany towarzyszu! odeszłeś od nas, odeszliście od braci robotniczej, lecz duch Wasz na wielki pozostanie wcielony w dzieło raki Waszych.

Cześć i chwała Ci, druho, co mogłeś zrobić, zrobisz wszystko, co mogłeś zrobić, pozostawiasz dla innych, dla nas starych Twych towarzyszy, którzy zostali przy życiu i przekazałeś nam, już pokoleniom towarzyszy naszym, aby wzniesli potężnymi dłońmi miłości, które mają ukuć szczęście ludzkości, wykuć Socjalizm na ziemi: równość, braterstwo i wolność.



# PRACE RADY NACZELNEJ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ DZISIAJ O GODZ. 11 RANO W LOKALU Z. P. P. S. W SEJMIE.

## NA FUNDUSZ IM. FELIKSA PERLA

Zamiast kwiatów na grób ukochanego syna w pierwszą rocznicę śmierci zł. 25, składa Matka.  
Zamiast kwiatów na grób brata w rocznicę śmierci Salomea z Perłów Goldman zł. 20.

## Dr. ANDRZEJ CIECHOMSKI

Zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych chirurgów, cieszący się ogromną wziętością wśród szerokiej sfery społeczeństwa, dr. Andrzej Ciechomski.  
Dr. Ciechomski za młodych lat był lekarzem w kilku większych zakładach przemysłowych, gdzie uczynnością i dobrocią umiał zjednać sobie serca robotników.  
Dr. Ciechomski napisał szereg prac, które ukazywały się w czasopiśmie krajowych i zagranicznych.  
Zmarł w 70 roku życia.  
Cześć Jego pamięci.

## KRONIKA POLITYCZNA

### POWRÓT MINISTRA ZALESKIEGO.

Minister Spraw Zagranicznych, p. August Zaleski wyjeżdża z Rzymu w dniu 19 kwietnia r. b. do Warszawy.

### NOWE AMBASADY POLSKIE.

W chwili obecnej w kołach dyplomatycznych obiegają pogłoski na temat podniesienia dwóch zagranicznych poselstw polskich do godności ambasady. Wymieniane są jako przyszłe ambasady polskie, poselstwo polskie w Rzymie i poselstwo polskie w Londynie.

### Z MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Posel austriacki p. Post powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

## Co słychać na świecie?

### KRONIKA TELEGRAFICZNA ZALEW 500 ROBOTNIKÓW W KOPALNI

Według doniesień z Mukden, na skutek zerwania tamy zatopieniu uległy kopalnie w Fu - Zu. W czasie katastrofy zginęło przeszło 500 chińskich robotników.

### TRZĘSIENIE ZIEMI.

Około godziny 10 przed południem zanotowały sejsmografy w Pradze katastralne trzęsienie ziemi, które było tak silne, że igła sejsmografu skrzywiła się. Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie w Smyrnie.

### EKSPLOZJA NA SALI TANCA.

Straszliwy wybuch, którego przyczyna jest dotąd nieznana, zniszczył całkowicie salę tańca w Westplein (St. Zjedn.). Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a 20 odniosło rany. Poza tym zginęło jeszcze 10 osób, co do których istnieją obawy, że również poniosły śmierć w czasie wybuchu.

### WULKAN KRAKATOA JUŻ CZYNNY.

Wulkan Krakatoa (Batawia) stał się znowu czynny. W czasie wybuchów odłamki skał wlatują na 150 stóp w górę.

### ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŻYDOWSKICH

Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu obrady zjazdu żydowskich nauczycieli szkół powszechnych. Między innymi wygłoszono referat o t. „Szkołnictwo mniejszości narodowych”. W dyskusji nad tym referatem większość delegatów wypowiedziała się za ścisłą współpracą z polską demokracją oraz potępieniem polityki Rządu, który pojął średniowieczne „chadery”, szkanując jednocześnie świeckie szkolnictwo mniejszości narodowych. Dziś ostatni dzień zjazdu.  
Wczoraj rozpoczął się również zjazd żydowskich nauczycieli szkół średnich. Wygłoszono referat: „Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa”, „Aktualne zagadnienie szkolnictwa”, „Sprawa dokształcania nauczycieli czynnych” i „Sprawa kwalifikacji nauczycielskich.”

## KU ROZPACZY MONARCHISTÓW...

Ku rozpaczom monarchistów polskich, spragnionych widoku prawdziwego króla, król Afganistanu, który niedawno dał sobie wyciąć Najwyższe Migdały, opoźnił swój przyjazd do Warszawy i zamiast 23 b. m., przyjedzie do Warszawy dopiero 28 b. m.  
P. Cwiakowskiemu i innym monarchistom domowego chowu wyrażamy z tego powodu nasze najserdeczniejsze współczucie.

# W DNIU OBRAD RADY NACZELNEJ P. P. S.

Z ostatniego zeszytu „Pobudki” dajemy przedruk dosłowny artykułu wstępnego.

Red.

Od dnia 6 listopada 1927 r. do 15 kwietnia b. r. nie można było zwołać Rady Naczelnej ze względu na olbrzymi ruch wyborczy w którym P. P. S. wzięła potężny udział.

Wreszcie po ukończeniu się Sejmu została Rada zwołana na dzień dzisiejszy.

Aby zrozumieć zadania tej dzisiejszej Rady, trzeba sobie uprzytomnić, że Polska Partia Socjalistyczna jest dziś po „Błoku Jedynki” największym stronnictwem, a jeżeli ów „Blok” uważa kto zechce jako zespół różnych kierunków, wówczas P. P. S. jest w całym kraju największą partią, liczącą 1½ miliona głosów!

Fakt ten polityczny pociąga za sobą różne następstwa. Pierwszym następstwem jest, że P. P. S. musi dać ludowi zupełnie aktualny program polityczny i społeczny, dający się realizować. Trzeba zważyć siły swoje i warunki pracy. Trzeba prowadzić politykę zgodną z zasadami Socjalizmu, ale też i realizującą to, co jest już dzisiaj osiągalne.

Nie chodzi o rozważania czysto taktycznej natury, lecz o wskazania prawdziwego „programu na dziś”, a taktykę należy spokojnie pozostawić Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu i Związkowi Polskich Posłów

Socjalistycznych, które są ciałami wykonawczymi Partii.

To jest najważniejsze zadanie Rady, a nie wchodzenie w taktyczne sposoby. Wartość uchwał Rady na tem będzie polegała, że ciała wykonawcze będą miały do przeprowadzenia konkretny program, a nie pięknie brzmiącą frazeologię, lub zadaleko w przyszłość sięgające żądania, które zostaną z natury rzeczy na — papierze. P. P. S. ma dziś co szóstego obywatela kraju w swoich szeregach; stąd płyną obowiązki całkiem innej natury, niż były te, kiedy to P. P. S. była małą stosunkowo partią niemal wyłącznie propagandową...

Dzisiaj cała dziedzina gospodarki państwowej jest polem działalności praktycznej socjalistów, olbrzymia część prac kulturalnych i oświatowych to jej pole pracy i t. d.

Drugim obowiązkiem Rady jest rozszerzyć lub na nowo stworzyć wielki aparat organizacyjny i kształcący. Ujęcie i danie zajęcia tym wszystkim czynnikom, które okazały w ruchu wyborczym talenty nie tylko agitacyjne, lecz i organizacyjne, rozwinięcie Centralnego Sekretariatu i szeregu sekretariatów okręgowych, czy wojewódzkich, reformy finansów Partii, to musi być zrobione na Radzie, jeżeli nie ma się tem zająć Kongres.

A dziedzina pracy kształcącej? Któż z nas powie, że na tem polu zrobiono co należy? Prasa nasza

jeszcze ciągle jest niemal „kopciuszkiem” ogółu, jej nakłady stoją w bolesnej dysproporcji do liczby wyborców. Tu trzeba pomyśleć o najgruntniejszych zmianach na lepsze. Oświata zorganizowana w T. U. R. jest również daleką od tego, żeby objąć krocie tysięcy zwolenników. Pracuje dotąd dla dziesiątków tysięcy, czyli — nie wystarcza.

Wreszcie trzecim zadaniem Rady jest zwołać Kongres partyjny i dać mu odpowiedni porządek dzienny.

Kongres wielkiego stronnictwa powinien być odpowiednio przygotowanym. Nie mogą tu rozstrzygać motywy „sąsiedzkie”, względy chwilowe, sympatie czy antypatie przemijające, pozostawiające za sobą uchwały, których potem wykonać nie można. Już takie Kongresy w historii stronnictwa bywały.

P. P. S. nie powinna tracić z oczu ważnych chwil, w których działa. Powinna rozwijać najbardziej skomplikowane położenia i chwycić zresztą każdą sposobność do działania na korzyść proletariatu i półproletariatu wsi i miast.

Duch potężnego realizmu politycznego, prowadzonego przez ideały socjalistyczne zawsze górował w P. P. S., tem ona rosła i jeszcze długo rość będzie w siły. Dlatego wierzymy, że Rada Naczelna zadania swoje spełni ku pożytkowi ludu pracującego i doprowadzi ten lud o spory kawał drogi ku ustrojowi socjalistycznemu.

## C. K. W.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem tow. Niedziałkowskiego posiedzenie C. K. W. P. P. S. Obecni byli tow. Barlicki, Czapiński, Jaworowski, Kwapiński, Praussowa, Pużak, Zaremba, Ziemiński i Żuławski. C. K. W. ustalił porządek dzienny Rady Naczelnej, wybrał referentów do jego punktów poszczególnych, ustalił hasła 1-majowe i przyjął do wiadomości sprawozdanie Prezydium o przyczynach postawienia J. Biniskiewicza poza nawiasem szeregów partyjnych.

## KLUB SPRAWOZDAWCÓW SĄDOWYCH

Sprawozdawcy sądowi pism stołecznych zawiązali zrzeszenie pod nazwą „Klub sprawozdawców sądowych w Warszawie”. Na ogólnym zebraniu organizacyjnym pod przewodnictwem tow. I. Kopankiewiczowej, po zreferowaniu statutu przez p. Drobnińskiego, odbyły się wybory władz klubu.

Do Zarządu weszli: Red. Aleksander Kenig — prezes, mag. Jan Drobniński — wiceprezes, Henryk Nowogrodzki — sekretarz, Irena Kopankiewiczowa — skarbnik, adw. Władysław Nadratowski — gospodarz Klubu i łoży prasowej.

Do Komisji Rewizyjnej powołano: adw. Tadeusza Hiżę, Marka Turkowa i D. Tumima, Na radcę prawnego Klubu zaproszono adw. A. Krońskiego.

## I RYBY DROŻEJA

Zdawałoby się, że ceny ryb osiągnęły przed świętami swą maksymalną wysokość i że z tego powodu sprzedawcy nie wyzbyli się wszystkich nagromadzonych na okres świąteczny zapasów. Pragną oni jednak widocznie odbić sobie obecnie odniesione straty, gdyż ceny ryb poszły dalej w górę. W piątek i sobotę sprzedawano naprz. żywe karpie po 5½ zł. za kg., gdy przed świętami najwyższa ich cena nie przekraczała 5 zł.



Co nas ęci najbardziej na świecie?

CZEKOLADA PLUTOS

## PORZĄDEK DZIENNY OBRAD RADY NACZELNEJ

- I. 1. Sprawozdanie polityczne C. K. W.
2. Sprawozdanie organizacyjne C. K. W.
3. Dyskusja nad sprawozdaniem.

- I) Kongres Partii.
- II) Święto 1 maja.
- IV) Wolne wnioski.

## WIECZÓR INAUGURACYJNY DZIAŁALNOŚCI ARTYSTYCZNEJ W SALI Z. Z. K.

T. U. R. wraz z Z. Z. K. urządzają dzisiaj — w niedzielę — o godz. 8 w., wieczór inauguracyjny działalności artystycznej w sali Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża, Nr. 20.

Przemówienie wstępne wygłosi prezes T. U. R., marszałek Sejmu Ignacy Daszyński.  
Bilety nabywać można dzisiaj przy wejściu.

## SAMORZĄD STOLICY

### BADANIE MATERJAŁÓW, UŻYTYCH DÓ NIEFORTUNNEJ BUDOWY.

W chwili obecnej laboratorium przy Politechnice przeprowadza badania materiałów budowlanych, cementu, cegły i t. p. z domu przy ul. Starynkiewicza i Nowogrodzkiej. W miarę posuwania się badań, nadsyłane są dalsze materiały.

W przyszłym tygodniu przesłane będą do laboratorium części filarów od strony ul. Nowogrodzkiej oraz części murów górnych pięter, budowanych podczas mrozów. Badania laboratoryjne ukończone będą z końcem przyszłego tygodnia.

### TEREN POD ZAKŁAD POŁOŻNICZY.

Wydział opieki społecznej magistratu postanowił zwrócić się do odnośnych władz o wydzierżawienie miastu terenu państwowego na Pradze, objętego ulicami 11 Listopada, Inżynierską, Ratuszową i Targową, pod budowę zaprojektowanego przez magistrat nowego zakładu położniczego.

Jednocześnie wydział zwrócił się do komitetu rozbudowy i do wydziału technicznego magistratu o przygotowanie planu sytuacyjnego i projektu regulacyjnego tego terenu.

### INTERNAT DLA ZANIEDBANYCH CHŁOPCÓW.

Zarząd publicznej szkoły VII-klasowej przy ul. Szczęśliwickiej zwrócił się do wydziału kultury i oświaty magistratu z prośbą o poparcie jego projektu utworzenia w Warszawie nowego internatu wychowawczego dla chłopców moralnie upośledzonych. Do tej kategorii młodzieży zalicza się uczniów, zaniedbanych moralnie przez otoczenie w rodzinie, uczniów, nie mających chęci do nauki i wogóle chłopców z małymi

zdolnościami do pracy umysłowej. Według opinii projektodawców, ta kategoria chłopców może być uratowana od demoralizacji moralnej i atrofii umysłowej przez troskliwe wychowanie i specjalne metody nauczania. Urządzenie takiego internatu wymaga jednorazowego wydatku 15.000 zł. i 40.000 zł. rocznie na utrzymanie. Magistrat narazie zażądał od odnośnych wydziałów zebrania szczegółowych informacji, a to ze względu, że dla poprawy moralnej zaniedbanych dzieci miasto posiada specjalny zakład „Instytut Mokotowski”, który wymaga obecnie rozszerzenia. Wydział opieki społecznej magistratu w swoim czasie opracował nawet projekt ulepszenia zakładu, mając zamiar urządzić dla wychowanków instytutu szkołę ogrodniczą na fermie „Ksawerów” w Mokotowie, należącej do instytutu, jako majątek fundacyjny.

### KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA WODOCIĄGÓW.

Wkrótce ogłoszony będzie konkurs publiczny na stanowisko dyrektora wodociągów i kanalizacji, opróżnione po usunięciu przez magistrat dotychczasowego dyrektora E. Szenfelda. Sprawa ta zdecydowana będzie na wtorkowym posiedzeniu magistratu.

### SPORY KOMPETENCYJNE MIĘDZY MAGISTRATEM I KOM. RZĄDU.

Wobec tego, że cały szereg spraw, co do których trwa spór kompetencyjny między magistratem i komisariatem rządu, jest wyraźnie przewidziany w nowej ustawie budowlanej, p. prezydent miasta polecił wydziałowi technicznemu opracować na zasadzie tej ustawy tryb ich załatwienia, który uzgodniony będzie potem z kom. rządu. Między in. chodzi tu o uregulowanie szeregu przejawów z życia ulicznego stolicy.

## PRZEGŁĄD PRASY

Zamach Medjołański. — Majaczenia neo - nacjonalistyczne. — Co robi 1-ka?

Dalsze komentarze prasy warszawskiej do zamachu medjołańskiego stoją na tym samym poziomie, co wczoraj przez nas zanotowane. „Warszawianka” twierdzi nawet, że echem zamachu „będzie tylko jeszcze lepsze zrozumienie dzieła naprawy” Mussoliniego! Ładna naprawa, która od czasu do czasu huczy piekielnymi maszynami i bombami. Bo o codziennych aktach teroru faszystowskiego, o zagłuszeniu wszelkiej niezależnej myśli i wszelkiego wolnego słowa, nie rozlega się żadne echo poza granice Włoch. Nasza prasa burżuazyjna może sobie pozwalać na przedstawianie cmentarzyska włoskiego jako raj i udawać, że nie wie, co się tam dzieje. Ale obowiązkiem prasy socjalistycznej jest demaskować te kłamstwa i obłudę.

Takim kłamstwem jest powiedzenie „Dwugroszówka”, że masy włoskie żywią zaufanie do Mussoliniego i do systemu jego rządów. Faktem jest, że Mussolini ukrywa się przed masami i niby szczerzy zwierzyć otacza się szpiegami, wojskiem i policją.

Rację natomiast ma „Gazeta Warszawska”, gdy wywodzi, że faszyzm jest zagadnieniem międzynarodowym, ale grozi on nie żadnym ciemnym i tajemniczym siłom, jak twierdzi organ endecki, lecz demokracji, która prowadzi z nim jawną, otwartą walkę.

Dziennik ten jakoteż „Dzień Polski”, nie bardzo jednak ufają czytelnikom, by ci uwierzyli w „ład i porządek” faszystowski akurat wobec zamachu medjołańskiego, więc usiłują mydląc oczy zwycięstwami polityki zagranicznej Mussoliniego. M. in. podróże szeregu ministrów do Rzymu mają świadczyć o tych zwycięstwach!

Tymczasem, jak trafnie zauważa „Nasz Przegląd”, cała ta ruchliwość „za graniczną” służy tylko do odwrócenia uwagi od spraw wewnętrznych. Jest to stara, wypróbowana metoda rządów tyrańskich. Organ żydowski jest poza tem jedynym w prasie burżuazyjnej, który wspomina o niecnym rządach Mussoliniego.

Nawet „Kurier Polski”, który winę zamachu zwała na anarchistów, twierdzi niesłusznie, że system faszystowski cieszy się „uznaniem” narodu włoskiego. Ładne uznanie, sponiewieranego terrorem i gwałtem ludu, który nie ma jeszcze siły do zrzucenia jarzma.

„Epoka” rozprawia się z odszczepieniami endeckimi w rodzaju Sadowicza i „zespołu stu” we Lwowie. Jeden z tej seceiny, p. Mejbaum, wygłosił odczyt, w którym złożył Piłsudskiemu ofertę współpracy, pod warunkiem, że Piłsudski obali demokrację parlamentarną. „Epoka” daje ostrą odpowiedź tym neo-endeckom, którzy uciekli ze zbankrutowanej formy endeckiej, pod flagą sanacyjną uprawiać faszyzm, klerykalizm i nacjonalizm.

Ale oto drugi organ sanacyjny „Dzień Polski” staje w obronie panów Mejbaumów i ich żądań zniesienia parlamentarizmu, powołując się na autorytet... Piłsudskiego i wyraża żal pod adresem „Epoki” za jej krytykę neo - endecków. Piękny widok przedstawia obóz sanacyjny, w którym tuż obok siebie, w czułej zgodzie, walczą ze sobą sprzeczne poglądy.

A w „Głosie Prawdy” przedstawiciel 1-ki zwraca się do prawicy i radzi jej, by się nie martwiła, gdyż jej — prawicy — „żyje się nieźle” (oj, prawda!), „lepiej, niż się żyło przed laty niewielu” (oj, prawda!), a 1-ka też nie ma powodu do smutku, bo „wzgrzyza się (!) coraz silniej w wstępujące bujnie życie polskie”, bo „wkorzenia się (!) mocno w polską rzeczywistość”, bo „szkoda czasu, energii i radości pracy”... i t. d.

1-ka szczęśliwa, prawica szczęśliwa. Tylko 90 procent ludności — jak stwierdza bratni „Dziennik Ludowy” we Lwowie — żyje poniżej minimum egzystencji! B.

## NAGRODA ARTYSTYCZNA M. WARSZAWY

Nagrodę artystyczną m. Warszawy w sumie 15 tys. złotych przyznano znakomitemu malarzowi Jackowi Malczewskiemu.

## JASNEJ SŁONCA NALEPZA ZAPRAWA DO PODŁÓG

ODWIEJA ZNISZCZONE PODŁOGI, LINOLEUM I FABRYKI MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

1928 r.

# BUSKO

1928 r.

Państwowy Zakład Zdrojowy ziemii Kieleckiej

Sesony letnie od 1 maja do 31 października.

Kąpiele siarczano-słone i mułowe, wodolecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.

Dojazd: ostatnia stacja kolejowa Kielce.

Zaznacza się, że Dyrekcja Zakładu uruchamia we własnym zarządzie autobusy, kursujące w czasie sezonu pomiędzy Kielcami i zakładem zdrojowym wyłącznie dla wygody kuracjuszy.



# DODATEK GOSPODARCZY

## KAPITALIZM a DEMOKRACJA

(KILKA UWAG)

Wśród przyczyn, które się składają na tak zw. „kryzys parlamentaryzmu”, jedną z najgłówniejszych jest zmiana roli w życiu publicznym kapitalizmu i w związku z tem walka na śmierć i na życie, którą wypowiedział wielki kapitał demokracji wogóle, a demokracja parlamentarna w szczególności.

Przed wojną kapitalizm zajmował stanowisko monopolistyczne we wszystkich dziedzinach życia: samowładczo panował w dziedzinie gospodarczej i politycznej, bezapelacyjnie kształtował za pomocą prasy, szkoły, kościoła i t. d. psychikę mas, bezwzględnie narzucał społeczeństwu swoje wartości kulturalne i życiowe. Państwo było wyłącznie narzędziem jego władzy. Inne, pośrednie warstwy społeczne pozostawały całkowicie pod wpływem ideologii kapitalistycznej, były posłusznym rzecznikiem interesów kapitalizmu. Socjalizm uświadamiał i organizował klasę robotniczą, walczył o własne prawo do bytu, walczył o podstawowe prawa społeczne i polityczne. Ideologia socjalistyczna powoli tylko przenikała poza klasę robotniczą, ustroj socjalistyczny — był ogólnym obrazem odległej przyszłości, walczone o obywatelskie prawa i ludzkie warunki bytu w ramach ustroju kapitalistycznego. Program minimum był obiektem bezpośredniej walki, program maksimum celem dążeń i marzeń.

W tych warunkach, przy tak bezkonkurencyjnej dominacji kapitalizmu w życiu publicznym, demokracja parlamentarna (zwłaszcza przy ograniczonym prawie wyborczym) nie była dla kapitalizmu niebezpieczna; przeciwnie, pomagała mu nawet do ugruntuowania jego wszechwładzy w państwie, do całkowitego podporządkowania jego interesom aparatu urzędniczego, do odpowiedniego ukształtowania ustawodawstwa oraz polityki gospodarczej i finansowej państwa.

Po wojnie sytuacja i rola kapitalizmu uległa głębokiej zmianie.

Wojna była wielkim katalizatorem dzieł, czynnikami przyspieszającym rozwój społeczno - gospodarczy, a co za tem idzie, i polityczny. Przyspieszyła ona znakomicie wzrost sił wytwórczych, przyspieszyła koncentrację gospodarczą i proces powstawania wielokapitalistycznej oligarchii finansowo - gospodarczej, zmogła wewnętrzną spójność i organizacyjną sprężystość kapitalizmu.

Z drugiej jednak strony wybitnie przyspieszyła uświadomienie mas, pokazała im, że ustroj państwa, ba, nawet byt jego zależy od nich, wyjaśniła rolę imperjalizmu kapitalistycznego, przyczyniła się do osiągnięcia zdobyczy socjalnych i politycznych. Pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze stało się powszechnym

faktem realnym, a demokracja polityczna faktem jeżeli nie realnym, to konstytucyjnie uznanym.

Przyszła potem rabunkowa polityka organizująca się kapitalizm, przyszła spekulacja towarowa i pieniężna, polityka cen kartelowych i prywatnych monopolii, polityka wyzysku kredytowego. Zakres sfer, korzystających z polityki kapitalizmu zaczął się kurczyć, coraz więcej poczęto odczuwać jej ucisk, coraz więcej poczęto emancypować się z pod wpływów ideologii kapitalizmu. Idee publicznej kontroli życia gospodarczego, ideje ingerencji czynników publicznych w życie gospodarcze zaczęły zyskiwać coraz więcej zwolenników, działalność gospodarcza instytucji publicznych (państwa, komun, kooperatyw, samorządów gospodarczych itd.), coraz wyraźniej zaczęła wykazywać swoją wyższość nad gospodarką prywatną - kapitalistyczną.

Wpływy ideologii socjalistycznej rosły. Rozpoczęło się przesuwanie warstw pośrednich w kierunku zasad polityki socjalistycznej.

Przekształcenie kapitalizmu z formy indywidualistycznej - anarchicznej w formę zorganizowaną, a przeto oligarchicznie rządzonego kapitalizmu, czyni zeń system wyższy niż tylko klasy robotniczej, ale coraz szerszych warstw społecznie pośrednich (małorolnego chłopstwa, sfer urzędniczych, inteligencji zawodowej itd.), a zarazem system zysku dla coraz mniej licznej klasy wielokapitalistycznej.

Ten proces powoduje, że przeciwieństwo interesów pomiędzy klasą wielokapitalistyczną, a pozostałymi klasami społecznymi rośnie, a przy jawnym, demokratycznie zorganizowanym życiu publicznym — wzrasta i świadomość tego antagonizmu.

Gwarantowana przed wojną większość kapitalistyczna w parlamentach staje coraz częściej pod znakiem zapytania. Dominacja polityczna kapitalizmu zostaje zachwiana pomimo, a może właśnie wskutek wzmożonej jego dominacji gospodarczej.

Demokracja parlamentarna staje się dlań niebezpieczna. Cóż więc dziwnego, że kapitalizm wypowiedział jej walkę na śmierć i na życie, coż więc dziwnego, że mówi się i pisze o „kryzysie parlamentarnym”?

Określonym formom i stosunkom wytwarzania muszą odpowiadać właściwe im formy i stosunki polityczne: oligarchii gospodarczej — oligarchia polityczna, demokracji gospodarczej — demokracja polityczna. Wielki kapitał zna tę prawdę: zwalczając demokrację polityczną, broni się przed demokracją gospodarczą.

H. K.

## PODNOSENIE CEN I NADUŻYCIA PODATKOWE

Węglarze podnieśli cenę węgla o 10 procent; cukrownicy usiłują uczynić to samo. Konsumenty krajowi będą musieli zapłacić węglarzom haracz 50-milijonowy; ile zapłacą cukrownikom — zobaczymy. A czynią to wszystko panowie wielcy kapitaliści „dla dobra państwa”, by podtrzymać eksport.

Alle panowie ci w swej nienasyconej żądzy zysku nie ograniczają się do łupienia konsumentów. Dlaczegożby nie łupić Państwa też „dla jego dobra”? Dla czegożby nie skorzystać z tak intratnego źródła dochodów, jakim są ukroścenia podatkowe? I tak się stało. Oto dowiadujemy się, że Komisja Nadzwyczajna dla walki z nadużyciami, szukając nadużyć urzędników skarbowych, w ostatnich miesiącach, natrafiła — okolicznościowo — na ukroścenia podatkowe, sięgające 4-ch milionów złotych w samym tylko węglu i cukrze. Wielcy hurtownicy, zakupujący cukier za pośrednictwem Banku cukrownictwa, zbilili ukroścenia na podatku obrotowym w wysokości 3 mil. złotych; dwa wielkie koncerny węglowe „Robur” i „Fulmen” na kilkaset tysięcy złotych i to w związku z eksportem węgla zagranicę, w imię którego to eksportu żądali podwyżki cen.

A więc i rabunkowa podwyżka cen i kręta podatkowa, dwa grzyby w barzecz; tego już naprawdę zawiele, nawet dla przysłówionej już polskiej cierpliwości.

Przy innej sposobności oświetlimy działalność różnych koncernów węglowych i cukrowych oraz praktyki naszych

węglarzy i cukrowników, ciągnących główne zyski z koncernów handlowych, biur sprzedaży i t. d. Pomówimy i o tem, kto w skład ich wchodzi, jaki to kapitał finansowy żeruje na polskim Państwie i konsumencie. Dziś ograniczymy się do skonstatowania, że jeżeli pomimo nader energicznej akcji Departamentu podatków i opłat, Komisja Nadzwyczajna do walki z nadużyciami okolicznościowo tylko wykrywa 4-ro milionowe ukroścenia podatkowe, to jest to najlepszym dowodem, jakich milionowych sum sięgają nadużycia podatkowe wielkiego kapitału. Przed skarbem otwiera się nowe źródło dochodu. Z odpowiednimi wnioskami, mającymi na celu wyzyskać to źródło i pomóc b. sprężystości zresztą działającemu Departamentowi podatków, wystąpimy w Sejmie, żądając zanim to nastąpi, utrzymania Komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami.

I jeszcze jedno: wszelkie rozmowy o podnoszeniu cen z temi branżami przemysłu i handlu, których największe organizacje popełniają, względnie tolerują ukroścenia podatkowe, są wprost niedopuszczalne. Zamiast prowadzić rozmowy z nimi, należy przedewszystkiem zaprowadzić kontrolę publiczną nad nimi. Mamy nadzieję, że w sprawozdaniach Komisji Ankietowej znajdziemy w tej sprawie odpowiednie wnioski i zalecenia, których wcielenie w życie będzie zależało tylko od Sejmu i Rządu. Dostyć już tej rabunkowej w stosunku do Państwa i konsumenta gospodarki dobrami społecznymi!

## PODSTAWY GOSPODARCZE NASZEJ OPOZYCJI

Mamy przed sobą próbę krytyki naszej polityki ze stanowiska rządowego. Ciekawe jak nasze polityce wyglądają z tamtego brzegu. Radzi raz jeszcze skontrolujemy na podstawie artykułu p. F. Bierkiewicza stawiane nam zarzuty.

Niedawno zarzucano nam ciasnotę klasowych poglądów i doktrynerstwo. Dziś poczytawszy w gazetkach o stracie wpływów przez P. P. S. w miastach, stwarza się osobliwa socjologia: — PPS straciła podstawy w miastach, a przeniosła się na wieś, przeto też jej polityka przestała być klasową robotniczą, a stała się drobniomieszczańską. Wprawdzie bliższe wnikięcie w cyfry wyborcze rozbija samą podstawę tego rozumowania, bo po za Warszawą i Zagłębiem we wszystkich miastach obserwujemy potężny wzrost wpływów PPS — ale to gazeciarskich socjologów nie zenuje. Dość, że stwarzają łatwo strawną teorię dla swych czytelników.

O tej zmianie społecznych podstaw naszej partii mówi dziś rządowa i nierządowa prasa burżuazyjna szeroko, pan F. Bierkiewicz ten strumień głupstwa „pogłębia naukowo”.

Boć przecież wiadomo, że „państwo współczesne wymaga zorganizowanego współdziału poszczególnych warstw społecznych w kierowaniu życiem gospodarczym. Klasa robotnicza posiada silniej od innych warstw rozwinięty zmysł organizacyjny i jest przeto bardziej przygotowana do organizacyjnego współdziału w kierowaniu życiem gospodarczym państwa”. Czegóż więc chce PPS, broniąc parlamentaryzmu? Po co to klasie robotniczej? — Przecież i tak klasa robotnicza jest „bardziej przygotowaną do współdziału”? Tu pan Bierkiewicz ma jedną tylko odpowiedź — albo PPS straciła grunt wśród robotników i zaraziła się drobniomieszczańskimi przesadami o parlamentarnej demokracji, albo też walka z komunizmem zepchnęła ją na tak fałszywe tory.

Tako rzecze p. Bierkiewicz. A był przecież kiedyś socjalista. I to jakim! Gorącym, lewicowym! Tylko w tej młodoci górnej do głowy jego nie zająrzała podstawowa myśl socjalizmu — myśl o walce klasowej jako głównej dźwigni dzieł.

Naiwniuteńko powiada nam: przygotowani jesteście, współdziałajcie — prosimy bardzo. Ale my wiemy, że tu nawet najwyższy szef p. Bierkiewicza nie

ma nas do czego zapraszać. Zresztą była próba tego współdziałania na Konferencji Pracy, której protokoły rząd skonfiskował. I może zorganizowany kapitał bardzo by chciał naszej współpracy — ale my mamy dlań tylko walkę.

Idee faszystowskich korporacji, które tułają się po głowie p. Bierkiewicza i wylaniają z za mgieł frazesu o współpracy w kierownictwie życia gospodarczego, oznaczają złamanie organizacji robotniczych i poddanie się ich woli kapitału. A więc najprzód trzeba nas złamać, a później do tej współpracy zapraszać. Tak, panie były socjalisto!

To trochę może brutalnie. Ale pora już wiedzieć i zrozumieć, że ta walka z demokracją parlamentarną, którą prowadzi obóz rządowy jest walką z politycznym i gospodarczym wpływem proletariatu na państwo. Nie oddzielicie polityki od gospodarki. To funkcje jednego procesu życia gromady. Próby rozdziału znany z historii ruchu robotniczego chociażby w postaci Zubatowszczyzny, którą usiłują naśladować niektórzy „radkalni” działacze. Próby te zresztą zawsze zawodziły.

Dzisiaj kapitał może już jako ostatnią próbę swego ratunku uruchomić ideę solidaryzmu i organizacji gospodarczej. Odpowiadamy na nią — żądaniem demokratyzacji życia gospodarczego na równi z życiem politycznym. Samorząd gospodarczy, kontrola produkcji i walka klasowa proletariatu w tych nowych formach — oto nasza odpowiedź na wezwanie do współpracy. Oto dopełnienie formalnej demokracji politycznej, którą wyzyskujemy i będziemy wyzyskiwać w walce o te cele. Bronimy jej też jako placówki, z której walkę tę toczymy.

W stosunku do bieżącej polityki gospodarczej, PPS, p. Bierkiewicz jest pełen przekąsu. Zarzuca mu w szczególności, jako mówcy w ostatniej debacie budżetowej, że obracam się w sferze pojęć drugiej połowy 19-go stulecia. Przysięgam się ze skrucą, że rodowód mój pojęć jeszcze jest starszy. Ale wydamy mi się, że p. Bierkiewicz pokrywa tu złą grą dobrą miną. Cła, ceny, bilans handlowy, podatki... istniały te zagadnienia i przed całym wiekiem. Rzecz tylko w tem, że panowie Bierkiewicz i inni dygnitarze państwowi, mimo, że są „nowymi” ludźmi w naszej biurokracji, prowadzą w swych dziedzinach bardzo

starą politykę.

I denerwuje ich, że jakiś niegrzeczny socjalista wytyka ten brak zmian mimo zmiany ludzi. A że pan B. jest „teoretykiem”, więc mamy teorię, z której czarno na białym wynika, że właściwi konsumenci winni być bardzo radzi istniejącej przewadze podatków pośrednich nad bezpośrednimi, bo to dowodzi ich zamożności.

Ozłocić tego p. Bierkiewicza! Niedługo wytłomaczy on nam, że wogóle warstwy posiadające mogą nie płacić podatków, bo primo: są tego nie godne, secundo utrzymywanie państwa przez proletariata będzie dowodziło szalonego dobrobytu mas, a tertio co za splendor dla proletariatu?! Nieoceniony p. Bierkiewicz!

Wreszcie w krytyce p. Bierkiewicza znajdujemy zapewnienie, że cała polityka Piłsudskiego dąży do doposażenia parlamentaryzmu do nowych potrzeb społeczno - gospodarczych. Nam zaś społeczno - gospodarczych „zmieniać się poddać, bo nie zdołamy „zmienić kierunku rozwoju gospodarczego i zahamować działania sił i konieczności społeczno - gospodarczych”. Aby zaś społeczno - gospodarczych „pojmowania dzieł, jako fatum, przed którym pozostaje tylko kornie chylić głowę. Ale to mniejsza. Rzecz tkwi głębiej.

Czy istotnie obecny układ sił społecznych i gospodarczych prowadzi do negacji demokratycznych urządzeń? Mamy faszyzm i bolszewizm. Obie formy zniszczenia demokracji przyniosły znaczny wpływ mas na państwo, a przynajmniej wstrzymanie procesu demokratyzacji życia społecznego we wszystkich dziedzinach. Obie więc formy klasy robotniczej nie mogą pojąć. Kapitalizm postawił na faszyzm, w łagodnej czy brutalnej formie, to mniejsza, — klasa robotnicza broni swych praw politycznych, walczy o rozszerzenie swego wpływu gospodarczego. Walka trwa. Kto zwycięży? To pokaze przyszłość.

A my rezygnować nie przywykliśmy.

Zygmunt Zaremba.

## NIEPOŻĄDANA DWUZNACZNOŚĆ

Państwo Polskie jest posiadaczem całego szeregu przedsiębiorstw państwowych. Nie mówiąc już o kolejach państwowych, monopolach państwowych, lasach państwowych, fabrykach, służących dla celów obrony Państwa i podległych Ministerstwu Spraw Wojskowych, w posiadaniu państwa znajduje się Fabryka Azotniaków w Chorzowie, Tow. Eksploatacji Soli Potasowych, Naftowa Rafineria, Fabryka Samochodów „Ursus”, Fabryka Wyrobów Żelazno - Mechanicznych „Starachowice”, Kopalnie Węgla Brzeszcze i „Skarboferm” i t. d.

Często przedsiębiorstwa państwowe są członkami syndykatów: Starachowice należą do syndykatu Polskich Hut Żelaznych, „Skarboferm” należy do Ogólnopolskiej Konwencji Węglowej „Brzeszcze”, w sposób mniej wyraźny, również idą z Konwencją Węglową.

Również należą przedsiębiorstwa państwowe do prywatno - gospodarczych organizacji zawodowych, „Starachowice” należą do Związku Polskich Hut Żelaznych, „Ursus” należy do Związku Polskiego Przemysłowców Metalowych, „Azot” należy do Państw. Związku Wielkiego Przemysłu Chemicznego.

Przedsiębiorstwa państwowe powinny być narzędziami polityki gospodarczej Państwa i w tym celu Państwo w zależności od stawianych sobie w danym okresie zadań polityczno - gospodarczych może przez swe przedsiębiorstwa wchodzić do wnętrza syndykatów i prywatnych organizacji gospodarczych, aby na ich politykę wpływać i ją odpowiednio kształtować, albo może pozostawać poza nimi i przy pomocy swoich przedsiębiorstw państwowych politykę syndykatów kryżować.

Przemysł organizujący się w syndykaty i rozmaitego typu zrzeszenia, musi podlegać kontroli czynników rządowych i opinii publicznej, a jednym z najważniejszych narzędzi, do tego celu przeznaczonych jest przedsiębiorstwa państwowych”.

W tych warunkach pierwszorzędna kwestia staje się zagadnienie charakteru, funkcji i stanowiska społecznego ludzi, stojących na czele przedsiębiorstw państwowych. Ich kierownicy powinni podlegać li tylko administra-

cji państwowej, powinni być wykonawcami polityki rządowej. Mowy nie może być o tem, aby stanowiska kierowników przedsiębiorstw państwowych zajmowali ludzie ze sfer prywatno - gospodarczych i traktowali swe zadania pod kątem widzenia prywatnogospodarczego.

Tymczasem na czele „Ursusa” stoi człowiek z życia prywatno - gospodarczego p. Rossman, dyrektorem „Starachowic” jest p. Surzycki, prezes kapitalistycznego związku hut żelaznych; na czele zaś „Skarbofermu”, budującego się Fabryki Azotniaków w Tarnowie i tychże „Starachowic” stoi p. Klarner. Na Prywatno - gospodarczy charakter stanowiska p. Klarnera wskazuje to, że jest on członkiem Komisji Opiniodawczej Przemysłowej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Prezes 3-ch przedsiębiorstw państwowych, jakim jest p. Klarner winien swoje opinie i niezmiennie cenne spostrzeżenia komunikować Prezesowi Komitetu Ekonomicznego Ministrów, aby ten, opierając się na dostarczonemu mu materiale, mógł się właściwie ustosunkować do opinii przedkładanych przez przemysłową komisję opiniodawczą przy Komitecie Ekonomicznym Ministrów. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie: Prezes rzeczony oddłamu koncernu przedsiębiorstw państwowych znajduje się w instytucji doradczej przemysłu prywatnego i w jej zespole przedkłada swoje opinie Rządowi.

Wszystko to wynika z braku jasnego ujęcia sytuacji i braku świadomości, że kierownicy przedsiębiorstw państwowych nie są przedstawicielami życia prywatno - gospodarczego, a dysponentami koncernu przedsiębiorstw państwowych.

Obecnie, gdy przeciwieństwo interesów zorganizowanego przemysłu i szerokich warstw ludności staje się coraz ostrzejsze, państwo nie może dopuścić do tego, aby na czele jego przedsiębiorstw, które powinny być promotorami gospodarki publicznej, stali ludzie przeniknięci duchem gospodarki prywatno - kapitalistycznej.

Będziemy przeto zwracać na przebieg tych spraw baczną uwagę i żądać na terenie sejmowym wyjaśnień w tych spra-

## GDZIE TE RZĄDOWE REZERWY ZBOŻOWE?

BRAK ŻYTA. — PRZYWÓZ PSZENICY ZAGRANICZNEJ?

W ub. tygodniu zaofiarowanie żyta u stało niemal zupełnie. Wskutek tego co- niemy poszły w górę.

Pod koniec tygodnia płacono za żyto krajowe w pojedynczych wagonach i za transporty zagraniczne około 56 zł. za 100 kg. franco Warszawa. Również cenę pszenicy kształtują się b. mocno. W sobotę płacono za nią 63 zł. za 100 kg. franco Warszawa. Owies, w związku z zasiewami wiosennymi, wykazuje również mocną tendencję, osiągając cenę 47 — 48 zł. za pastewny i 50 do 53 zł. za gatunki siewne. Jęczmień browarniany doszedł do 50 zł., wszystko za 100 kg. franco Warszawa.

Również na rynku mącznym panuje mocna tendencja.

Możliwe, iż ceny mąki pszennej w najbliższym czasie wywyższe nie ulegną, ze względu na udzielone przez rząd kontyngenty na przywóz pszenicy zagranicznej.

## O PODWYŻKĘ CENY MĄKI I CHLEBA.

Związek młynarzy polskich zawiadomił kom. rzadu, że od soboty, 14 b. m. podwyższa cenę mąki żytniej z 74 do 79 gr. za kg. W związku z tem piekarnie wystąpiły również o podwyższenie ceny chleba o 5 gr. na kg.

Jeśli apetyty młynarskich i piekarskich przedsiębiorców nie zostaną ukroścone, będzie to powtórne, znaczne podwyższenie w ciągu 3-ch dni najważniejszego dla rodziny robotniczej produktu spożywczego codziennego potrzeby.

Rozwydrzenie spekulantów żywnościowych osiąga już ponownie rozmiary najgłośniejszych momentów pamiętnej orgii paskarskiej.

wach od Rządu. W postaci koncernu państwowych Rząd posiada na- rzedzie właściwego ustosunkowania się do syndykatów i organizacji prywatno - gospodarczych; dlatego jest konieczne, aby stanowiska kierowników przedsiębiorstw państwowych były obsadzone przez ludzi o wyraźnej fizjonomii i będących wykonawcami jedynie wskazań polityki gospodarczej państwa a nie sfer kapitalistycznych.



# TELEGRAMY

## P. ZALESKI I P. MUSSOLINI

Rzym, 14 kwietnia. (PAT.). Ag. Stefania ogłasza następujący komunikat: Premier Mussolini przyjął min. Zaleskiego na dwugodzinnej konferencji. Obaj mężowie stanu rozpatrzyli pospół rozmaite zagadnienia ogólnie - polityczne, stwierdzając jednolitość zasadniczych linii polityki obu krajów. W rozmowie tej potwierdzona została serdeczność włosko - polskich stosunków oraz obustronna intencja do ich dalszej konsolidacji. Minister Zaleski wręczył premierowi Mussolinie-  
mu w imieniu Marszałka Piłsudskiego poczwórny Krzyż Walecznych potrójnego okucia. P. Mussolini otrzymał tedy jedno z najwyższych polskich odznaczeń wojskowych. Czyżby p. Mussolini zasłużył na nie swemi „zwycięstwami” na froncie... wewnętrznym?

W poniedziałek odbędzie się drugie spotkanie min. Zaleskiego z Mussolinim.

## Z POBYTU MIN. ZALESKIEGO W RZYMIE

Rzym, 14 kwietnia. (PAT.). Dziś rano minister Spraw Zagranicznych Zaleski w otoczeniu posła Knolla, sekretarza poselstwa Chałupczyńskiego i szefa gabinetu Szumakowskiego złożył w Panteonie wieniec na grobowcu królowej matki oraz zapisał się w księdze przy grobowcu króla Humberta.

## WYWIAD „GIORNALE D'ITALIA” Z MIN. ZALESKIM

Rzym, 14 kwietnia. (PAT.). „Giornale d'Italia” zamieszcza dziś wywiad z ministrem Zaleskim, który m. in. oświadczył: Wępółpracowałem z premierem Mussolinim przez 4 lata, to też nic dziwnego, że dziś, gdy kieruję polityką zagraniczną Polski, zapragnę odnowić z nim dawny kontakt, gdyż uważam, że tylko bezpośredni kontakt osobisty może dać to zupełne zrozumienie wzajemne, do jakiego powinny dążyć państwa w interesie

Przy wejściu do Panteonu ustawiony był honorowy oddział weteranów i milicji. Bezpośrednio po złożeniu hołdu u grobu królewskiego, minister Zaleski w towarzystwie tych samych osób, udał się do grobu Nieznanego Żołnierza na Placu Wenecji. Uroczystość miała przebieg imponujący.

się pokoju. Następnie minister nakreślił ogólne linie polityki Polski i jej zadania pokojowe. Co do stosunków z sąsiedzi, specjalne zainteresowanie „Giornale d'Italia” wzbudziła kwestia litewska. Mówiąc o tej sprawie, minister wyraził głębokie przekonanie, że zostanie ona pomyślnie rozwiązana przez wyznaczone w Królewcu komisje i że umiarkowane będzie normalne współżycie obu narodów.

## ORZECZENIE ROZJEMCZE W ZATARGU GÓRNICZYM W ZAGŁĘBIU RUHRY

Essen, 14 kwietnia. (PAT.). Rokowania w sprawie zatargu pomiędzy pracodawcami i pracownikami w górnictwie w Zagłębiu Ruhry doprowadziły dziś do wydania orzeczenia rozjemczego, przyznającego górnikom podwyżkę płac w wysokości 8 proc. i ustalającego czas pracy robotników nad powierzchnią ziemi na 8 godzin, natomiast czas pracy robotników pod ziemią na 9½ godzin przy szczytce, wynoszącej 11 godzin. Norma ta ma

być wprowadzona od 1 maja r. b. z tem, że od 1 sierpnia r. b. czas ten będzie skrócony do 9 godzin pracy. Przy szczytce wynoszącej 10 godzin. Poza tem orzeczenie rozjemcze zaleca obu stronom wyłonienie komisji parytetycznej, która ma zbadać sprawę, czy i w jakim zakresie ma być przeprowadzone skrócenie czasu pracy w górnictwie zagłębia Ruhry. Koszta utrzymania tej komisji mają ponosić obie strony.

## LOKAUT W SASKIM PRZEMYSLE METALOWYM

Berlin, 14 kwietnia. (PAT.). Lokaut robotników w saskim przemyśle metalowym został już częściowo przeprowadzony. Narazie lokautem objętych jest około 100.000 robotników. Przypuszcza się jednak, że z

końcem przyszłego tygodnia konflikt zostanie załagodzony, gdyż w ostatecznym razie minister pracy ma uznać wyrok arbitrażowy za obowiązujący.

## ROZNY BILANS DYKTATORSKICH RZĄDÓW NA LITWIE

### PRZYWRÓCIĆ SEJMI

Kowno, 14 kwietnia. (A. W.). Prasa opozycyjna z „Lietuvos Žinios” i „Ritais” na czele omawia bilans roczny rządów Waldemarsa. Pisma domagają się, aby w chwili obecnej, w okresie

ważnych rokowań polsko - litewskich, zwołany został sejm litewski, który od roku w życiu politycznym Litwy de facto przestał istnieć.

## PAKT ANTYWOJENNY MIĘDZY ST. ZJEDN. A NIEMCAMI

Berlin, 14 kwietnia. (A. W.). Ambasador amerykański w Berlinie Shurman wręczył ministrowi Stressemannowi odpisy korespondencji dyplomatycznej prowadzonej między Francją, a Stanami Zjednoczonymi, na temat paktu antywo-

jennego oraz projekt paktu, do którego Niemcy ewentualnie miałyby przystąpić. Rząd niemiecki ma się zająć natychmiast zbadaniem projektu i już w najbliższych dniach dać odpowiedź rządowi amerykańskiemu.

## „VORWAERTS” O INICJATYWIE AMERYKI

Berlin, 14 kwietnia. (PAT.). „Vorwaerts” uznaje amerykańską inicjatywę paktu antywojennego z Niemcami jako dodatni objaw z tego względu, iż wbiła ona w głowy ludzkie myśl, iż wojna jest zbrodnią. Propozycja Kellogga jest gestem pokojowym, ale takie gesty nigdy nie zaskodzą, chyba, że będą zbyt często powtarzane, i że czyni podpisanych państw będą przetrwały duchowi pokój. „Vorwaerts” stawia złośliwe pytanie pod adresem Ameryki, dlaczego zwraca się ona ze swymi propozycjami tylko do wielkich mocarstw, a pomija narazie mocarstwa małe. Budzi się w tym punkcie mimo-

woli i myśl o Nikaragui — oświadcza „Vorwaerts”. Dalej dziennik podkreśla, że wielkie mocarstwa, do których zwróciły się St. Zjednoczone, wszystkie są członkami Ligi Narodów i mają zobowiązania, wynikające z paktu Ligi. Statut zaś Ligi Narodów, jeżeli brać teoretycznie, może zobowiązać wszystkie państwa do Ligi należące, do wystąpienia militarnego przeciwko St. Zjednoczonym, gdyby napadły one na jakieś inne państwo, będące członkiem Ligi. Dlatego też z punktu widzenia formalnego dotychczasowe zastrzeżenia Brianda nie są bynajmniej nieuzasadnione.

## WYBORY W NIEMCZECH

Berlin, 14 kwietnia. (A. W.). Do głównej komisji wyborczej wpłynęło dotychczas 16 list wyborczych: 1) socjaliści, 2) niemiecko - narodowi, 3) centrum, 4) niemiecka partia ludowa, 5) demokraci, 6) komuniści, 7) bawarska

partia ludowa, 8) komuniści - lewica, 9) partia klasy średniej, 10) hitlerowcy, 11) partia włościańska, 12) voelkische, 13) mieszkający Hannoveru, 14) Landbund, 15) chrześcijańsko - narodowi włościanie i 16) partia prawa ludu.

## Z OBAWY PRZED FRANCUSKIM SEKWESTREM

Berlin, 14 kwietnia. (PAT.). Biuro Wolfia donosi z Reutersa z Londynu, że transport złota sowieckiego wzięty na parowcu „Dresden” z Ameryki do Niemiec, został o północy na kanale Le Manche przeładowany na inny parowiec, specjalnie wynajęty i wysłany w tym celu przez rząd Sowieatów w obawie, aby złoto na parow-

cu „Dresden” po zawinięciu okrętu do portu w Cherbourg, nie zostało zaskwestrowane przez władze francuskie. Owym tajemniczym parowcem, na który został przeładowany transport z parowca francuskiego, ma być parowiec niemiecki „Reiter”, który odpłynąć miał z ładunkiem złota w kierunku portu Bremy.

## SAMOŁOT „BREMEN” NIE DOTARŁ DO CELU

### WYLĄDOWAŁ NA MAŁEJ WYSPIE.

Berlin, 14 kwietnia. (PAT.). Dziś rano nadeszły tu sprawzone wiadomości, iż lotnicy niemieccy Koehl i baron Hünefeld oraz major irlandzki Fitzmaurice na samolocie „Bremen” wylądowali dziś nad ranem o godz. 2.30 według czasu europejskiego, a o godz. 19.30 według czasu nowojorskiego na małej wyspie Green Island na północny zachód od Nowej Funlandji, w zatoce św. Wawrzyńca. Wylądowanie było przymusowe. W chwili gdy samolot lądował doznał on na skutek nierówności terenu silnych uszkodzeń. Nikt z załogi samolotu nie odniósł szwanku. Green Island jest małą wyspą zamieszkaną przez nielicznych rybików.

## UWIEZIENI WŚRÓD LODÓW.

Nowy Jork, 14 kwietnia. (PAT.). Wyspa Green Island, na której wylądowali lotnicy niemieccy, jest pustynią, skalistą wyspą, całkowicie pokrytą lodem w okresie zimowym. Opuszczenie wyspy przed nastaniem odwilży jest niemożliwym bez zastosowania łamacza lodów. „Bremen” wylądował prawdopodobnie na pokrytej lodem powierzchni morza w pobliżu wyspy, gdyż lądowanie na samej wyspie ze względu na nierówność jej skalistej powierzchni, jest prawie wykluczone. Jak donoszą, lotnicy wyczerpali cały zapas benzyny i przy lądowaniu uszkodzili śmigło. Przedstawiciel Nord Deutscher Lloyd zawiadomił telefonicznie lotników, iż nowy monoplan Junkersa opuści o świcie Old Orchard Maine, udając się na wyspę Green Island, aby przewieźć ich do Nowego Jorku.

## NACJONALIŚCI NIEMIECCY NADAL WROGAMI REPUBLIKI

Berlin 14 kwietnia (PAT.). Partia niemiecko - narodowa urządziła razem ze Stahlhelmem, Związkiem Młodzieży Imienia Bismarcka i związkiem stowarzyszeń patryjotycznych w gmachu Sejmu pruskiego zgromadzenie, w którym wziął udział książę Oskar, syn b. cesarza Wilhelma.

Przewodniczący stronnictwa niemiecko - narodowego hr. Westarp wygłosił na Zgromadzeniu tem przemówienie, w którym oświadczył, że stronnictwo narodowe trwa w swoich przekonaniach monarchistycznych i jest w dalszym ciągu przeciw republice.

## TURCJA UNIKA ZAWIKŁAŃ MIĘDZYNARODOWYCH

ANGORA, 14 kwietnia. (PAT.). Przybył tu minister spraw zagranicznych Tefvik Ruhl Bey. Doniesienia prasy zagranicznej o konferencjach jego z Mussolinim uważane są tu za fantastyczne. Szczególnie pomysł przystąpienia Turcji do grupy państw, skierowanej przeciwko innym mocarstwom, uważany jest za bezsensowny, ponieważ Turcja stara się unikać wszelkich zawikłań międzynarodowych. Turcja od dawna pragnie zawrzeć pakt bezpieczeństwa z Włochami. Zachodzi jednak pytanie, jakie warunki postawi Mussolini. Dawniejsze żądanie Włoch co do dopuszczenia wychodźców włoskich do Anatolii jest dla Turcji nie do przyjęcia. Także odrzuca Turcja wszelką myśl o przywilejach włoskich.

## WYROKI ŚMIERCI W MOSKWIE

Moskwa, 14 kwietnia. (PAT.). Po 23-dniowych rozprawach, Trybunał Najwyższy zakończył proces 2 moskiewskich prywatnych towarzystw wzajemnego kredytu, uznając za uzasadnione oskarżenie o kontrowersyjną działalność ekonomiczną, polegającą na systematycznym oszukiwaniu organów państwowych, celem nielegalnego uzyskiwania kredytów, przeznaczonych na spekulacje, oraz na zalewaniu rynku finansowego bezwartościowymi weksłami wymiennymi i fikcyjnymi czekami. Z 42 oskarżonych dyrektorzy tych towarzystw Gurawicz, Kisine, Ratner, Winberg, Kapcow i Siniolobow oraz wicedyrektor biura ekonomicznego Banku Państwa Mikolajewskij skazani zostali na karę śmierci. Pozostałym pódśadnym wyznaczono kary od 5 miesięcy do 10 lat więzienia, a jednego zwolniono. Stwierdzając w wyroku, że oskarżeni stanowili grupę kontrowersyjną, Trybunał postanowił nie stosować amnestii względem skazanych na śmierć. obrońcy skazanych złożyli w prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego prośbę o ulaskawienie.

## DOŻYWIOTNIA PENSJA DLA WDOWY PO LUCJANIE RYDLU

Prezydent Rzeczypospolitej przyznał dożywotnią pensję p. Jadwidze Rydlowej, wdowie po poecie Lucjanie Rydlu, — zmarłym w kwietniu 1918 r.

# WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

## Pow. Turecki

### ECHA WYBORÓW.

„SANACYJNY” HANDEL WYBORCZY  
Dn. 28 lutego zostało zwołane do sali miejskiej m. Dobra pow. Tureckiego zebranie robotników, zapisanych na wyjazd na roboty do Niemiec.

Zostali oni zamknięci na klucz i wówczas sekretarz magistratu, p. Muszyński, oświadczył: dla m. Dobra przyznano prawo wyjazdu 15 robotnikom, ale dzięki staraniom p. Muszyńskiego i burmistrza, starosta zgodził się zrobić większy przydział, pod warunkiem, że robotnicy głosować będą na jedynkę!!! Ażeby zaś wiadomo było, kto głosował na jedynkę, tylko ci, którzy włożyli do koperty niezwiniony numer, wyjadą na roboty do Niemiec.

Ładny handelek sumieniami, godny „sanacji moralnej”.

Fakt ten podajemy dla uzupełnienia bogatego materiału informacyjnego o metodach wyborczych jedynki.

## Kielce

### SZYKANY KLERU WOBEC ZWOLENIKÓW 2-KI.

Z różnych stron kraju otrzymujemy wiadomości o szykanowaniu ludności przez kler.

W okolicach Kielc księża katolicy mszczą się z powodu zwycięstwa socjalistów w wyborach do Sejmu w ten sposób, iż odmawiają spowiedzi i komunii, nie chcąc odprowadzać zmarłych na cmentarz, odmawiają chrztu, ślubów tym, którzy głosowali na 2-kę!

Mieszkańcy szeregu wsi są mocno rozgoryczeni tem niechrześcijańskim postępowaniem „sług Bożych”.

Również w okolicach Łomży kler odgrywa podobne komedje oburzenia i zemsty.

## Szczakowa

### WŚRÓD KOLEJARZY.

Dnia 23 marca r. b. odbyło się walne zebranie Koła Z. Z. K., w obecności członka Wydz. Wykonawczego, kol. Batora. Ze-

branie zgalił i przewodniczył kol. Gut, który omówił przebieg wyborów do Sejmu i Senatu na terenie Szczakowej, a kol. Bator — przebieg wyborów w całej Polsce. Zebrani postanowili wysłać życzenia wszystkim posłom P. P. S. oraz nowo wybranym posłom z pośród członków Z. Z. K.

Następnie dokonano wyboru Zarządu Koła. Do Zarządu weszli: kol. Brożek — prezes, kol. Rozenstock — wiceprezes, kol. Jaromin — sekretarz, kol. Targosz — skarbnik, kol. Starczyk — zastępca skarbnika; członkowie: kol. kol. Gut, Baran, Humeńczyk, Kołodziej, Nadgłowski, Pasch, Czarnik, Bednarowicz, Dyma, Skaliński.

## Lwów

### AFERA POBOROWA.

Zandarmerja wojskowa wpadła na ślad afery poborowej. Służący w Brzeżanach dwaj poborowi ze Lwowa: Kupferman i Rozenberg usiłowali, z 5 innymi poborowymi, dostać się do szpitala we Lwowie i tą drogą uzyskać zwolnienie od wojska. Ojciec Kupfermana przekupił sierżanta sztabu kompanji, który sfałszował odpowiednie dokumenty, tak, iż rekruci dostali się do szpitala wojskowego we Lwowie. Przeprowadzona u kilku osób rewizja wykryła obciążający materiał, na podstawie którego aresztowano kilka osób cywilnych i wojskowych.

## Katowice

### POŻAR W SIEDZIBIE P. CALONDERA

W siedzibie prezydenta komisji mieszanej p. Calondera, w Swierkławicach, w zamku hr. Donnersmarka, wybuchł o negdaj wieczorem groźny pożar. Pastwą ognia padło 1000 centnarów owsa, olbrzymie zapasy słomy, elektryczne maszyny rolnicze, oraz kilka budynków gospodarskich. Straty obliczają na 200 tysięcy zł. Dopiero około północy udało się straży ogniowej, przy pomocy policji i mieszkańców, zlikwidować pożar. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

# WARSZAWA ROBOTNICZA

## PRZECIWKO TEROROWI RESTAURATORÓW

### Wielki wiec pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego

(Nocy ubiegłej, o godz. 2-iej w sali kina „Apollo” przy ul. Marszałkowskiej zgromadzili się tłumnie członkowie Związku Zawodowego Pracowników Gastronomiczno - Hotelowych, — celem omówienia zatargu między pracownikami a właścicielami zakładów restauracyjnych.)  
Jak wiadomo, istotą zatargu jest nieuznawanie przez Stowarzyszenie właścicieli restauracji Związku zawodowego pracowników.

Na wiecu przewodniczył prezes Związku tow. W. Bawarski. Po referatach i obszernej dyskusji, jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w dn. 13 kwietnia 1928 r. — pracownicy gastronomiczni — hotelowi, wysłuchawszy sprawozdań i referatów o akcji ze Stow. restauratorów w Warszawie, uchwalając: 1) Wyrażamy votum ufności Zarządowi Głównemu i Za-

rządom poszczególnych oddziałów za to, że prowadzą racjonalną akcję obronną w stosunku do Stow. restauratorów warszawskich, 2) Potępiamy niecną politykę Stow. Restauratorów, które, zamiast przychylnie traktować sprawy swych pracowników i Związku Zawodowego, szerzy anarchję, prowokuje pracowników do walki, 3) Polecamy Zarządowi Głównemu i poszczególnym Zarządom oddziałów, ażeby solidarnie prowadziły akcję przeciw wyzyskowi pracowników gastronomiczno - hotelowych, i nawiązały ścisły kontakt z władzami administracyjnymi i samorządowymi, oraz organizacjami robotniczymi w celu obrony postulatów Związku pracowników”.  
Wiec skończył się o godz. 6-iej nad ranem.

## WARUNKI PŁACY W WOJSKOWYCH ZAKŁADACH ŻYWNOŚCIOWYCH

Robotnicy Wojskowych Zakładów Żywnościowych znajdują się w specjalnie ciężkich warunkach.

Jakkolwiek władze wojskowe naogół starają się przystosować płace swoich robotników do plac w analogicznych zakładach prywatnych, to jednak wszędzie prawie, a szczególnie w stolicy, z powodu szczerupłego budżetu Rejonowych Zakładów Żywnościowych, płace są niezmiernie niskie i daleko odbiegające od poziomu drożyny.

Przy niskich naogół zarobkach robotników państwowych, wypłacany ostatnio 45% zasiłek dawał jaką taką możliwość poczynienia najsłabszym rodzinom inwestycyj domowych, lub wyrównania poczynionych długów.

Niestety, robotnicy Zakładów Żywno-

ściowych i tego zasiłku nie otrzymali, co wywołuje usprawiedliwione niezadowolenie.

Zarząd Główny Związku Robotników Przemysłu Spożywczego otrzymuje ze wszystkich stron kraju wezwowania robotników Zakładów Żywnościowych, aby starali się u władz centralnych o wypłacenie 45% zasiłku. W tej kwestji jeszcze w roku ubiegłym Związek poczynił starania, ale niestety, bezskutecznie. Niedawno zasiłek ten otrzymali robotnicy Monopolu Tytoniowego i Spirytusowego, co znowu obudziło nadzieję wśród robotników Zakładów Żywnościowych.

Czyż nie czas wreszcie znieść system wyzysku w zakładach wojskowych?

## WŚRÓD PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Dn. 22 kwietnia r. b. odbędzie się posiedzenie Rady Głównej Centr. Organizacji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych. Na porządku dziennym sprawa scalenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

## ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W PRZEMYSLE MIĘSNYM.

Agencja „Arch.” donosi:  
Od szeregu tygodni toczyły się pertraktacje między robotnikami a przemysłowcami w przemyśle mięsnym. Pierwsze 2 konferencje rozbiły się o opór pra-

codawców. Ostatecznie doszło w tych dniach do porozumienia i zatarg został zlikwidowany. Umowa zbiorowa została już podpisana.

Umowa obejmuje kilkaset polskich i żydowskich robotników mięsnych.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka-Józefa”. Sprawozdania naczelników lekarzy zakładów leczniczych dla chorób żołądka i kiszek, stwierdzają nadzwyczajną skuteczność naturalnej wody Franciszka-Józefa jako środka przeczyszczającego. Zadać w aptekach i drog.



# ŚWIAT EKRANU

## DZIECI NA EKRANIE



Najmłodsza gwiazda „Uniwersalu” — 2-LETNI MUŚ.

Dziecko na ekranie wnosi do filmu nie tylko olbrzymią dawkę szczerości i bezpośredniości, ale zarazem coś, niby uśmiech słoneczny. Widz rozczula się zarazem i przejmując.

Dziecko nie gra „uczenie”, nie daje szablonu. Jest tem, czym bywają w filmach zwierzęta. Bawi się i śmieje, bo mu wesoło, płacze, bo go coś straszy, bo się czegoś boi.

Ilość gwiazd dziecięcych wciąż rośnie. Zjawiała się rozkoszna Baby Peggy, potem zawojował serca Big-Boy, obecnie coraz większe triumfy święci miłutki, najmłodszy „amant ekranu” przemili 2-letni Miś „gwiazda” Uniwersalu. Miś posiada o tyle przewagę nad swymi „rywami”, że ma najmniejszą ilość lat i przez to samo najmniej „rutynny”. Co zeń wyrośnie... przyszłość pokaże. Obecnie jest tak rozkoszny, że chwytają za serce każdego widza. Ika.

## CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Huragan”.  
Stylowy: „Miłość Sunji”.

Casino: „Niepotrzebny człowiek”.

Miejski: „Pod groźbą śmierci”.

Palace: „Miłość Joanny Ney”.

Pani: „Alraune”.

Corso: „Odrodzenie Palestyny”.

Rococo: „Bohaterowie Sahary”.

Splendid: „Chata Wuja Toma”.

Wodewil: „Przygody na Alasce” i „3-letni Bobus”.

Capitol: „Alraune”.

Światowid: „Chata Wuja Toma”.

Apollo: „Przedpiekle”.

Filharmonja: „Gdy mężczyzna kocha”.

Mewa: „Przeznaczenie”.

Muza (ul. Mokotowska): „Valencja, gwiazda N. Jorku”.

Czary (ul. Chłodna): „Ziemia obiecana”.

Uciecha: „Zmartwychwstanie”.

Sokół: „Giełda miłości”.

Uranja: „Książę pieści” i „Mistrz boks”.

Italia: „Cyryl”.

Bajka: „Cyryl”.

## ŻYCIE W DŻUNGLI NA FILMIE

Fox Film rozpoczął opracowanie wielu filmów na „Movietonie”, (aparatusz, odzwierciedlający nie tylko obrazy, ale i dźwięki). Jeden z tych filmów nakręcony jest w afrykańskiej dżungli. Film ten opracowują w następujący sposób:

## PALACE—MIŁOŚĆ JOANNY NEY

Jedna z najlepszych książek rosyjskiego pisarza współczesnego, Erenburga, w przeobrażeniu filmowej berlińskiej „Ufy” wypadła niezwykle korzystnie. Śmiało rzecz można, iż wstrząsająca, a nawet chwila przykra — książka wypadła na ekranie jako obraz pierwszorzędnym i niezmiernie, jeśli się tak można wyrazić, „filmowy”. Akcja toczy się początkowo na Krymie, w czasach rewolucji rosyjskiej — następnie w Paryżu. Bohaterzy jej przechodzą najstraszliwsze męczarnie, a jednocześnie kochają się tak mocno, iż miłość ich przewyższa najcięższe nawet próby.

Mamy w filmie zarówno element społeczny (jak np. epizody z rewolucji) jak i element kryminalistyczny. Mamy kradzież, morderstwo, pogon za złodziejem, rozprawienie smutne dzieje ślepej córki detektysty.

Całość robi głębokie wrażenie, a momenty tragiczne wypadły naprawdę wstrząsająco.

„WODEWIL” N. Świat 43. Pocz. o g. 3.30.

BILETY BEZPŁATNE I ULGOWE NIEWAŻNE

**JOHN BARRYMORE**

**I DOLORES COSTELLO**

najpiękniejsza para kochanków

w upajającym filmie

„GDY MĘŻCZYŻNA KOCHA...”

Na krzakach dżungli operatorzy zawieszają cały szereg połączonych pomiędzy sobą mikrofonów aparatu „Movietone” i nakręcają tysiące metrów taśmy dziennie, przyczem aparaty wchłaniają wszelkie odgłosy dżungli, dźwięki, jakie wydają zwierzęta i ptaki.

Jeśli mówić o wykonawcach, podkreślić należy doskonałą w roli ślepej dziewczyny Brigitę Helm odtwórczynię kobieciarstwa w „Metropolis” i „Alraune”.

Ika.

CASINO Nowy Świat 50.

Pocz. o g. 3.30, ost. s. 10.15

Bilety ulgowe i passe-partout nieważne!

Orkiestra w pełnym komplecie poczynając od godz. 3-ej.

**Emil JANNINGS**

w owej pierwszej amerykańskiej kreacji p. t.

**„NIEPOTRZEBNY”**

W głównych rolach kobiecych:

**BELE BENNET i PHYLLIS HAVER.**

Ceny biletów na seanse do godz. 6-ej normalne, o godz. 8 i 10 zł. 3.50 i 2.

W głównych rolach kobiecych:

**BELE BENNET i PHYLLIS HAVER.**

Ceny biletów na seanse do godz. 6-ej normalne, o godz. 8 i 10 zł. 3.50 i 2.

W głównych rolach kobiecych:

**BELE BENNET i PHYLLIS HAVER.**

Ceny biletów na seanse do godz. 6-ej normalne, o godz. 8 i 10 zł. 3.50 i 2.

W głównych rolach kobiecych:

**BELE BENNET i PHYLLIS HAVER.**

Ceny biletów na seanse do godz. 6-ej normalne, o godz. 8 i 10 zł. 3.50 i 2.



HOOT GIBSON,

odtwórca roli głównej w obrazie „Pod groźbą śmierci”, wytw. Uniwersal.

KINO „UCIECHA” Złota 72

Mimo niebywałego powodzenia,

niedostępne jeszcze kilka dni!

Pocz. seansów o g. 6 — w niedzielę i święta o g. 4-ej.

**Dolores Del Rio i Rod La**

**Rocque**

w monumentalnym dramacie miłości

i poświęcenia p. g. powieści Lwa

**Tolstoja**

„ZMARTWYCHWSTANIE”

Ceny miejsc od 1—2 zł.

JAN NEPOMUCEN MILLER.

## STARSI I MŁODZI A AKADEMJA

Kampanię w sprawie Akademii prowadzi na łamach „Robotnika” Karol Irzykowski. Dziś dajemy głos J. N. Millerowi, pozostawiając mu również zupełną swobodę wypowiedzenia się. Red.

— Czy Pan jest zwolennikiem czy przeciwnikiem Akademii?

— Jestem przeciwnikiem Akademii, okrojonej przez Rząd dla ugniatania wysiłków i fetyli przez hemoroidalnych staruszków, lecz jestem zwolennikiem instytucji, wyłonionej z zrzeszeń literackich, obdarzonych ogólnym zaufaniem, zdolnej do organizowania życia literackiego i pośredniczącej między ogółem literatów a rządem.

Tak możnaby zapewne sformułować skrótką to stanowisko, które w oczach różnych rajferek dyktatury uchodzi za niepoprawny bolszewizm, herezję, sprzedawczyństwo — i ćwiartowanie ojczyzny na trzy nierówne połowy.

Rząd pono zdradza skłonność do utworzenia instytucji, która, rozporządzając wcale pokątnym budżetem, miałaby odgrywać rolę regulatora naszego życia literackiego. Ze zachodzi paląca potrzeba udzielenia jakiejś pomocy naszej głodującej literaturze, niepodobna zaprzeczyć i bardzo dobrze, że rząd się do tego pociąga.

Komplikuje się sprawa dopiero w momencie, gdy chodzi o ustalenie celów i środków działania tego rodzaju instytucji.

Czy ma to być konieczna akademja na wzór znanych nam choćby a odstraszających wzorów Akademii Francuskiej? Ta sprawa została już należycie oświetlona przez Irzykowskiego i Wata; niema potrzeby więc teraz do niej wracać. Nie przesadza to zresztą wcale potrzeby jakiejś instytucji, która, zawiadując racjonalnie i celowo funduszem rządowym, mogłaby się okazać rzeczywiście użyteczną. Chodziłoby więc o określenie zasad organizacyjnych tej instytucji.

Nie powinna więc być nią Akademja na modłę francuską z tej prostej racji, że instytucja tego rodzaju byłaby martwa i pozbawiona wszelkiego autorytetu. Jeżeli zawiązek jej ma być, jak to się z nich szepce, nieznaną nikomu bliżej loża literacka w postaci Straży Piśmiennictwa Polskiego, byłoby to przypieczętowanie oficjalnem tej obcości i dystansu, jaki dzieli literaturę żywą od pasorzytującej na rachunek chwalebnej przeszłości. Literatom zasłużonym należy się emerytura czy inne zabezpieczenie na starość, ale fundusz literacki, o którym mowa, powinien odegrać rolę kapitału obrotowego, zapładniającego przedsiębiorstwo zdolne do życia i rozwoju, nie zaś

podpórki dla rozsypujących się w gruzy śpichrzy króla Cwiczka.

Projekt Akademii w nieuniknionej konsekwencji prowadzi do rozważenia stosunku wzajemnego starszych i młodszych literatów i warunków ich bytowania.

Starszych i młodszych oddzielamy oczywiście nie granicą wieku, lecz raczej czasu wypłynięcia — przed i po roku 1918.

Ze literaci w Polsce niepodległej pracują w równie psich warunkach materialnych jak w czasach niewoli i w związku z tem pozbawieni są wszelkiego poczucia niezależności, tak wybitnie cechującej wielkich pisarzy Europy, na to mamy cały szereg wskaźników dość drastycznej natury, lecz wielce wymownych.

Wielcy i zasłużeni pisarze starszego pokolenia patronują podejrzany, w praktyce firmom wydawniczym i wprowadzając celowo w błąd zdezorientowaną opinię publiczną.

Wielcy i zasłużeni pisarze starszego pokolenia na żołdzie tych szalbierczych instytucji wydawniczych drogą tłumaczeń lub wstępnej reklamy szerzą najgłupszą i najplągaszą pornografię, licząc na poparcie najciemniejszej gawiedzi i niedorostków.

Wielcy i zasłużeni pisarze starszego pokolenia schlebując jawnym gustom motłochu w słowie żywym, przenosząc w budującą pieczołowitością na odległą prowincję, uprawiają z lubością tematy, pomnażające w sposób doraźny klientelę lupanarów.

Litanję tę możnaby przedłużyć, naszpikować jak pieczęć wolową najczerniejszymi nazwiskami, sądzę jednak, że nawet w tym oderwanym schemacie wymowa faktów jest dość oszałamiająca, by zdać sobie sprawę z sytuacji.

Nie stoje tu zresztą bynajmniej na stanowisku sędzijskiego moralności literackiej. Charakterystyce sytuacji, by określić ją jako i wielkość tych spustoszeń, jakie wśród zasłużonych czyni nędza. Nie wszyscy zresztą, rzecz prosta, podlegają tej skazie. Są wszak pisarze starszego pokolenia, których bądź stać na niezależność, bądź zdobywają się na nią mocą charakteru.

Niemniejszych spustoszeń dokonują chęć łatwego zarobku wśród młodszych. Wojownicze ongiś i zdobywcze grupy literackie, znajdując trwałe przytulisko w kabaretach i pismach humorystycznych, straciły cały rozmach bojowy, cały impet twórczy i żerują na mierzwie burżuazyjnego życia. Lwia część literatów na posadach nauczycielskich, w biurach i urzędach, tracąc większą część swego czasu na pracę zarobkową, nie jest w stanie dotrzymać kroku narastającym potrzebom życia artystycznego, które wymaga zużycia całego wysiłku wewnętrznego i ciągłego napięcia woli.

Jeżeli kresle ten obraz zaprzeczania życiowego czy moralnego literatów polskich, to nie dlatego, żeby piętnować

czy pouczać lecz by podkreślić wpływ warunków, uniemożliwiających pisarzom użycie ich talentów do właściwej pracy artystycznej.

Jeżeli więc Rząd, mając świadomość tego poniżenia literatury pragnie jej przyjąć z pomocą, to jest to oczywiście akcja, której niepodobna dość gorąco przyklasnąć. Chodziło tylko o to, jak zużyć, na co obrócić tę pomoc rządową. Literatura, która w czasach niewoli spełniała najcięższą państwowość służbę z zadziwiającą ofiarnością, ma prawo przede wszystkim do pomocy w czasie pokoju, a nie do pomocy w czasie wojny. Złoty, że literatura może sama sobie zdobyć te fundusze przez stosowne procentowanie dzieł klasycznych.

Jeżeli jednak chodzi o szafarstwo temi funduszami, to przywilej wieku i zasługi przestaje być tutaj jedynym i najważniejszym wskaźnikiem. Bodaż nie nigdy jeszcze stosunek starszego do młodszego pokolenia pisarzy nie był tak wrogi jak w chwili obecnej. Pokolenia te stoja na wręcz przeciwnych biegunach wrażliwości. Nie łączy ich nic i wszystko dzieli.

Rolę łącznika, obdarzonego siłą moralnego autorytetu, odgrywał w swoim czasie Żeromski. Poza nim dwóch tylko pisarzy można wymienić jako tych, którym praca młodego pokolenia pisarzy nie jest obca: Kaden - Bandrowskiego i Irzykowskiego. Kaden zresztą jest „starszy” nie wiekiem lecz autorytetem swego talentu i rozległością wpływu, gdyż okres największego rozkwitu jego sztuki pisarskiej i uznania, jakim się cieszy przypada bądź co bądź na okres powojenny. Z tego więc względu należy raczej do młodszych.

Stanowisko, jakie Kaden zajmuje wobec młodszych, nie jest wcale stosunkiem przedmiotowym zainteresowania (co w wybitnym stopniu cechuje np. Irzykowskiego) lecz wypływa ze względów czysto osobistych dyplomacji.

Interesuje się ludźmi, którzy mu się ośobiście mogą na coś przydać, utrzymuje z nimi łączność i prowadzi coś w rodzaju wywiadu na terenie swej aktualnej lub możliwej ekspancji. Jest to więc stosunek czysto spożywczy i eksploatacyjny. Skala wartościowania w związku z tem jest czysto podmiotowa i wyraża się sprostą w kaździemuż rzeczowości. Z tego więc względu w nader niewielkiej mierze nadaje się Kaden do spełnienia podsuwającej mu się roli łącznika.

Włosciwem więc ogniwem wiążącym staje się jedynie Irzykowski, który sumiennie i przedmiotowo bada wszelkie przejawy nowej twórczości, orientuje się doskonale w stosunku wzajemnym ludzi i kierunków, patrząc nawszytą zresztą z przekornym dąsem zdysgustowanego cynika - ascety, uświadamiającego sobie w godzinkach merytoryczno - moralnych pasji przemysłowe draństwo wszystkiego i wszystkich.

Poza wymienionymi pisarzami niema

śród starszych nikogo, kto by się w minimalny sposób orientował lub współżył z młodymi. Pokolenia te patrzą na siebie wrogo i niechętnie, w najlepszym razie nie widzą się, nie znają, nie mają sobie nic do powiedzenia. Nie dziwcie się tedy, że w martwym spokoju patrzymy na długi łańcuch trumien zasłużonych, witać je w milczeniu, żegnając bez żalu.

Nie będziemy się prawować teraz z czyjej to winy. Fakt zostaje faktem.

Wzajemny brak zaufania, niechęć i wrogość stanowisk czysto artystycznych pomnaża jeszcze różnica w poglądach społecznych i politycznych. Wielcy i zasłużeni pisarze polscy (jak to widzieliśmy na owej humorystycznej odprawie, danej pisarzom francuskim) zajęli stanowisko nawskroś ugodowe i aprobujące stan burżuazyjnej sielanki, panującej w Polsce. Ci sami wielcy i zasłużeni pisarze polscy stali się w następstwie heroldami wojującego faszyzmu, podporą dyktatury wojskowej i panowania diadochów.

Trudno zaiste wymagać, by młoda poezja, rozwijająca się przeważnie na gruncie radykalizmu społecznego, miała szczerze zaufania do ludzi, którzy jej są nienawistni ze względów zarówno artystycznych jak i społecznych.

Idę więc właśnie jest rzeczą wręcz niemożliwą, by organizacją nowego życia literackiego zajęło się pokolenie starsze, gdyż nie wie ono zupełnie, co się dzieje w literaturze, ku czemu ona zmierzają i jakimi drogami. My, młodzi, zwołujemy się jak przystało na ludzi, mających swoje drogi, nienawidzimy się wzajem — ale się znamy, podczas gdy starsi nienawidzą nas, ale nas nie znają i znać nie chcą wcale. Jakże mogą między nami wybierać, klasyfikować, nagradzać i wyróżniać, kiedy nie mają najmniejszego pojęcia, co kto z nas wart, brak im wszelkich sprawdzianów i punktów oparcia. Jedyne głębsze krytyk starszego pokolenia (i jedyny żywszy jego obecnie przedstawiciel), Karol Irzykowski, całą nowszą poezję polską ujął w czambuł syntezą „niezrozumiałości”.

Z dwójga złego raczej młodsze pokolenie miałoby więcej danych do kwalifikowania starszego, gdyż bądź co bądź zna dzieła i zajmuje jakieś wobec nich stanowisko. Jeżeli więc chodzi o podział mandatów kwalifikatorskich, to więcej praw mają do nich młodzi niż zdysgustowani do „jarmarku życia” manjacy i mizantropi.

Akademja tedy o tradycyjnej organizacji i zwykłym zakresie swoich kompetencji byłaby obecnie anomalią ze względu na absolutny brak wszelkiej łączności między starszym i młodszym pokoleniem pisarzy. Rolę więc pośrednika między rządem a literaturą mogłaby odegrać raczej jakaś Izba Literacka w rodzaju tej, jaką w swoim rzeczowym projekcie wysunął K. Irzykowski (Zamiast Akademii — Izba „Robotnik” Nr. 98).

Obieralność członków i terminowość ich urzędowania są to podstawowe wa-

runki utrzymania łączności z życiem przez rzeczoną Izbę, jeżeli jeszcze się ją pozbawi prawa i możliwości przetworzenia się w Akademię, wbrew skrytobójczej intencji autora projektu.

Do szczegółów tej sprawy pozwolimy sobie jeszcze wrócić.

Przez ów cios „skrytobójczy” ma p. Miller na myśli ostatni ustęp ustawy, który zawiesz możliwość jej rewizji po 9 latach i ustanowienia wówczas Akademii. Jest to tylko następstwo dla dzisiejszych zwolenników Akademii; sądzę, że po 9 latach funkcjonowania Izby nikt już do Akademii tęsknić nie będzie.

Artykuł p. Millera rozpatruje tę socjalną stronę sprawy, której i ja także dotąd nie doceniłem: odmienny zupełnie interes starych a młodych w takiej instytucji.

Niema pisarza tak zastężonego, tak wielkiego, tak genialnego, żeby mu wolno było kłaść się długością swego całego życia wprost drogi młodym i nie dopuszczać ich do kierownictwa sprawami literatury. Gdyby się ziściła Akademja, co drugie pokolenie literatów byłoby wykluczone od steru. Sama możliwość, że 21 ludzi „nieśmiertelnych” siedziałoby na swych tronach przez jakie 30 lat, szerząc dokoła siebie nudę i nawiść, że taki Lechoń zasiadłszy na tym stołcu młodzieńcom, jużby zeń nigdy nie wstał i zasnąłby tamże w Panu jak obrolutny mirjam, (zresztą daj mu Boże zdrowie jak najdłuższe!) — sama już taka możliwość jest czemś potwornym. Dzisiejsza młodzież miałaby w przyszłości być zawalona drogami dla innej młodzieży!

Tużimowi przypominam tutaj wiersz Rimbauda p. t. „Zasiedziały” który czytałem w jego znakomitym tłumaczeniu.

Jeszcze jedno. W swojej nieodczepiwej polemice ze mną (na którą kicham) p. Włopolska, trąba Straży Piśm. Pol. powalała o naszej Izbie powiedzieć, że to będzie Izba lordów and ladyś. Hala waćpani! Izba lordów, ba, gorzej: Izba parów, Izba królów. Jest właśnie Wasza akademja: to Wy marzycie o reprezentacji, splendorze, Wasz tajny program to zielone fraki, własny aeroplan, herbátky u ambasadorów, wizytki i rewizyjki z zagranicą, wypicie bruderszaftu z Akademją Francuską i t. p.

Nasz program jest programem pracy. Oczywiście teraz musicie nas trochę nasładować — ale dopiero do niedawna dość cyfrowanie stawaliście tylko program reprezentacji. O ile wogóle stawaliście jakiś program, bo byliście z tem bardzo ostrożni, aby się niepotrzebnie nie wiązać.

Nasz program jest programem pracy i dlatego gdy do Akademii kandydują mniej więcej wszyscy jako do jedynej oazy szczęścia w Polsce, z kandydaturami do Izby natłoku nie będzie.

Młodzież jest najwięcej zainteresowana powstaniem Izby, to też prawie cała oświadcza się za nią.

A więc: miejsca dla młodzieży! Precz z Akademją Zawaladrogów! Pointe de réveries, Panie i Panowie ze Straży i nakolot Strazy! Idzie na Was Birnamu zielony las!

Karol Irzykowski.



## WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

### WIELKI WIEC.

W niedzielę, dn. 15 b. m. o godz. 12 w poł. przy ul. Czerniakowskiej 193 w podwórzu, odbędzie się Wielki Wiece.

Przemawiać będą tow. tow.: Sołtys Kowalew, Olgierd Łatkiewicz, Szczepan Piotrowski, Zygmunt Zienc.

W poniedziałek, dnia 16 b. m. Kolo robotników robót publicznych. O godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu. Kolo tramwajarzy „Muranów”. O godz. 10 rano i o godz. 6 wiecz. dla drugiej zmiany, odbędzie się konferencja kolo tramwajarzy w lokalu dzielnicy, Rycka 6.

We wtorek, dnia 17 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 8 w lokalu dzielnicy, Marymowska 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolo rzemieślników. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłódna 41, odbędzie się zebranie Kola.

### MŁODZIEŻ.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R. Komendanci Gromad Czerwonego Harcerstwa, Baczność!

W niedzielę, dn. 15 b. m. o godz. 9-iej przy ostatnim przystanku 15, odbędzie się zbiórka gromad Czerwonego Harcerstwa biorących udział w marszu Bielany-Skr. W niedzielę, dn. 15 b. m. o godz. 2-giej odbędzie się na boisku „Skr” zbiórka Gromad Czerwonego Harcerstwa w mundurach do defilady.

Powazkowskie Kolo Młodzieży T. U. R. im. Leona Misiolka. W sobotę, dn. 21-go kwietnia r. b. o godz. 7 wieczorem, w lokalu Kola, odbędzie się kadencyjne Walne Zebranie członków Kola. Obecność wszystkich tow. obowiązkowa.

Zebranie Komisji Rewizyjnej Warsz. Org. M. TUR., odbędzie się dnia 16 b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Z. Z. K., przy ul. Długiej 19. Winni stawiać się tow. tow.: Huszczołowa, Porczek, Celejewski, Kuczyński i Niewiarowski.

Konferencja delegatów fabrycznych odbędzie się dnia 16 kwietnia r. b. o godz. 7 wiecz. w sekret. Warsz. Org. M. TUR. R. Wawerska 7, I-sze piętro. Obecność wszystkich delegatów obowiązkowa.

Organizacja Młodzieży T. U. R. Kolo Młodzieży T. U. R. im. L. Waryńskiego przy ul. Długiej nr. 19. W poniedziałek, dn. 16 b. m. o godzinie 8-iej wieczorem, odbędzie się odczyt tow. Wertheima p. t.: „Faszyzm”.

Ekzekutywa Komitetu Wykonawczego Org. M. TUR., wzywa tow. tow.: Synowieckiego, Dąbrowskiego, Urbana, Zmoryńskiego, Suskiego, Gaudasieńskiego, Szufletówną i przedstawiciela z Woli na zebranie w dniu 16 kwietnia, w poniedziałek o godz. 7 wiecz. do lokalu „Robotnika”.

VI-te plenarne zebranie Komitetu Centralnego Org. M. TUR. W niedzielę, dn. 15 kwietnia o godz. 11 rano w Związku Pracowników Miejskich, Wawerska 7, I-sze piętro, odbędzie się VI-te plenarne Zebranie Komitetu Centralnego Org. Młodz. T. U. R. Na porządku dziennym m. in. sprawa wyznaczenia nowego terminu 2 Zjazdu organizacyjnego, Złoty Okręgowy, 1 maj, Kurs Instruktorów, Praca wśród Młodzieży Wielekiej i Komisja Ankieta o warunkach pracy młodocianych.

### RUCH ZAWODOWY

Sekretariat Związku Zawodowego Automobilistów — Oddział Warszawski, niniejszym podaje do wiadomości towarzyszy, że dnia 15-go kwietnia r. b. o godz. 11 min. 30 i drugi termin 12 rano odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków w lokalu Związku Pracowników Użyteczności Publicznej przy ul. Wawerskiej nr. 7. Porządek dzienny: wybór delegatów na Kongres Związku Zawodowego Automobilistów w Polsce mający się odbyć w Warszawie w dniach 28 i 29 kwietnia r. b. Równocześnie nadmieniamy, że zgodnie ze statutem Związku uprawnieni do głosowania będą tylko ci członkowie, którzy do dnia 1 marca r. b. wpłacili składki członkowskie.

### Ruch kult.-oświatowy

Wycieczka do Zachęty. Komisja Międzyzwiązkowa Kulturalno-Artystyczna urządziła dnia 15 t. j. dzień o godz. 3 popoł. wycieczkę do Zachęty Sztuk Pięknych. Cena biletu — 20 gr. Wycieczkę prowadzić będzie prof. Badowski.

## SAMOCOHODY CIĘŻAROWE AUTOBUSY

Samochody osobowe

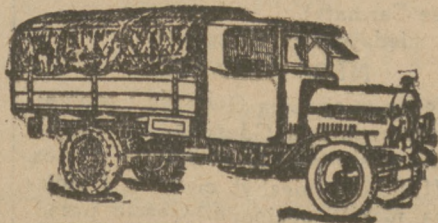
PRESTO — NAG — PROTOS

HERMAN MEYER

Warszawa, ul. Traugutta 2.

Tel. 1-84.

Katowice—Lwów—Gdańsk.



**REFORMACIE** pigułek **Zakonnik** znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wzdęcia, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzenia krwi do głowy, niemiernego morowidła, czernienia krwi i przy skłonnościach do obstruacji są najlepszym środkiem przeczyszczającym. Użyte 1 do 2 pigulek na noc.

Cena pod. Zł. 1.35 wyrobów apteki **Karczewski-Teszyński**, Warszawa, Trebicka 4.

Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

### Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 14 marca

Dolar St. Zjedn. 8.89<sup>3</sup>/<sub>4</sub>  
Belgia 124.56  
Holandia 359.50  
Londyn 43.52—43—52<sup>1</sup>/<sub>4</sub>  
Nowy Jork 8.90  
Paryż 35.12  
Praga 26.41<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
Szwajcaria 171.80<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
Włochy 47.07<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
Wiedeń 125.41

Notowania pozagiełdowe z dnia 14 b. m. godz. 10 w.

Alkoje. Tendencja nieco mocniejsza. Dolar. amer. 8.90<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, Bank Polski 151.75, Cukier 76.50, Węgiel 93.50, Modrzewów 48.50, Liliop 45.00, Ostrowiec 107.50 II em. 97.00, Rudzki 55.00, Starachowice 65.50, Rubli 100 złotem 473.50

100 złotych w złocie 172.00.

Listy Zastawne złotowe słabsze. Obróty akcjami większe.

## „Sacco i Vanzetti”

napisał ROMAN DĄBROWSKI.

Nakładem Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wawerska 9.

Cena 80 groszy.

### MEBLE

oraz OTOMANY najtańsze źródło Nowych, używanych. Ratami i gotówką Leszno 33—10.

### LECZNICA

Przychodnia Lekarzy Specjalistów Senatorska 10. Dla chorób wewnętrznych, skórnych, niemocy pł. m. światła, roentgen, lampy kwarcowej. Czynna 9 r.—9 w. i od 4—6 przyjmuje lekarka kob. i dzieci. Nie d. z. i. i światła od 10—3. Wzrost 3 zł.

### Ogłoszenia drobne

A) Tanio sprzedam stylową i piękną stolową, Graniczna 3—1 (brama).

Maszyny do szycia Kempisty Company, Warszawa, Plac Zawiszy, Marszałkowska 41. Bebenkowe od 240 złotych. Tanio bo skład fabryczny.

MEBLE na raty nowe, używane, oto many, wielki wybór stałym i poleconym klientom, bez zaliczek nowonabywcom najdogodniejsze warunki. Soła 18—4, róg Leszno.

Porad w sprawach cywilnych, karnych, administracyjnych, podatkowych udziela B i u r o dla spraw sądowych „Kodeks”, ul. Zielna 32—11. Tamże podania skargi. Godziny 9—1 i 4—7.

STOLARZ wykwalifikowany meblowy potrzebny na roboty krawcowe. — Plac Grzybowski 16—48 — Lubelski.



Twardy bruk kamienny zniewala do tam większego przy każdym kroku wysiłku. Ten, który mimo jakiegokolwiek wysiłku nie chce chodzić, już po kilku krokach odczuwa zwiększony ból.

Cierpiący na kamienie żółciowe, na nerki, nogi i nerwy winni się chronić przed brutalnym wstrząsem, jakiego doznaje ciało przy chodzeniu. Najprostszym i najtańszym do tego środkiem są obcasz gumowe **BERSONA**.

„BERSONA” nie jest zbyt ciężka, jest nawet tańsza i trwalsza od skóry.

Chód elastyczny przedstawia do brodzieństwo, którego nie zechce pozabawić się nigdy ten, kto raz spróbował „Bersona”.

### Ubiory Męskie

Damskie, Płaszcz nieprzemakalne

Na Raty Na 6 Miesięcy, Długo 37—4.

Zamienie 2 pokój z kuchnią z wygodami, na lewym piętrze, okolica Srebrnej—Wroniej, na takież okolicie Orle—Złotej, ewentualnie za dopłatą. Oferty: „Okazja” — Administracja.

### OGŁOSZENIE.

Dnia 28 kwietnia 1928 r. w lokalu Kola Z. Z. K., Brzeska nr. 2, odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Stow. Spoż. stacji W. Wsch. w dwóch terminach o godzinie 16—17, bez względu na ilość członków obecnych:

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1927.
- 2) Zatwierdzenie bilansu i podział zysków.
- 3) Wybory Zarządu i Rady Nadzorczej.
- 4) Zatwierdzenie budżetu na rok 1928—1929.
- 5) Wolne wnioski.

Spółdzielcze Stow. Spożywcze Pracowników Kolejowych St. Warszawa - Wschodnia.

## SAMOBÓJSTWO 14-LETNIEJ UCZENICY

Zofia Nowicka, lat 14, uczennica 4-iej klasy szkoły powszechnej, zamieszkała z rodzicami przy ul. Wroniej Nr. 32, dnia 11 b. m. wyszła z domu i więcej nie powróciła. Rodzice zawiadomili o zaginięciu policję, która rozesłała komunikat przez radio. Tegoż dnia wieczorem zrozpaczeni Nowicy, dowiedzieli się, również z komunikatu policyjnego, że w domu Nr. 7 na placu Grzybowskim z okna IV piętra klatki schodowej, wyskoczyła jakaś kobieta, która po przewiezieniu do szpitala

Dz. Jezus zmarła. Rodzice udali się do kliniki szpitalnej, gdzie dopiero po ubraniu poznali w denatce córkę swą, której wskutek upadku pękła czaszka. Młodociana samobójczyni od dłuższego czasu była chora na gruźlicę, przyczem leczyła się w sanatorium „Smukała” pod Bydgoszczą. Ponieważ stan zdrowia nie poprawiał się, przeto rodzice zamierzali w tych dniach znowu wysłać córkę na dalszą kurację.

## W PRZYSTĘPIE ATAKU FURJI

Zamieszkały przy ul. Siennej nr. 13, 52-letni Jan Pietraszek, tragarz kolejowy na dworcu Głównym, dostał nagle obłędu, przyczem groził domownikom, że ich pozabija, żądając ciągle noża lub siekiery. Przez całą noc domownicy nie spali. Rano około godz. 6-iej Marcja Burchardt wraz z Pietraszką udali się na dworzec Główny. Towarzysze pracy, widząc że Pietraszek faktycznie dostał obłędu, polecieli Burchardtowi przewieźć go do szpitala św. Jana Bożego. Tam stwierdzono, że Burchardt jest pijany, zaś Pietraszek nie posiadał odpowiedniego zaświadczenia lekarskiego, przeto nie przyjęto go do szpitala. Pietraszek pozostał przed szpitalem i postarał się o noż, którym podciął sobie gardło. Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który po nalożeniu opatrunku, przewiózł desperata do szpitala św. Rocha.

## POMYSŁOWY „HANDLARZ” W PUŁAPCE

Na podwórzu starej poczty (pl. Napoleona Nr. 10) znajdowała się wanna należąca do elektromontera Piotra Gabrysiaka. Lokatora tegoż domu, Stojącą bezużytecznie wanną zainteresował się przechodzący placem „pomysłowy” handlarz, Chłi Krubiak, (Gęsia Nr. 73), który niewiele myśląc zarzucił sobie wannę na plac, poczem majestatycznie opuścił podwórze. Traf zrzucił, że w tym

momencie powracał z miasta właściciel wanny, który w bramie natknął się na złodzieja. Zaindagowany nie wiedząc, że ma przed sobą właściciela skradzionej wanny, udając wielkie oburzenie, oświadczył, że ten stary gręt właśnie przed chwilą kupił. Zuchwałego „handlarza” przyprowadzono do komisariatu, a następnie odesłano do dyspozycji sędziego sądu pokoju XXIV okręgu.

## UPADEK Z II PIĘTRA PRZY PRACY

Przy ulicy Grzybowskiej Nr. domu 25, na terenie Tow. Akc. „Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka” (fabryka mebli żelaznych i urządzeń szpitalnych), ślusarz, 29-letni Wacław Kurkiewicz (Bema Nr. 85), w czasie pracy

spadł z płyty żelaznej z wysokości II-go piętra na podwórze i potłukł się ogólnie. Pogotowie po opatrunku przewiozło Kurkiewicza do domu.

## „DOBRY” POCZĄTEK

Zaledwie przed tygodniem przy ul. Pańskiej Nr. 23 Izak Satejnkassel otworzył zakład fryzjerski. Nocy ubiegłej niewykryci złodzieje, za pomocą otworzenia drzwi frontowych podrobionym kluczem, dostali się do sklepu i skradli wszystkie narzędzia, jak: brzytwy, maszyny, nożyczki oraz bieliznę i

palto zimowe właściciela. Gdy S. przyszedł do sklepu zastał tylko łustrą i meble. Poszkodowany oblicza straty na 1.200 zł. W sprawie tej policja VIII kom. zatrzymała jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży, Antoniego Hebosza i Aleksandra Nowaka, zamieszkałych przy ul. Pańskiej Nr. 21.

## OGŁOSZENIE

wyniku wyborów do Zarządu Kasy Chorych m. st. Warszawy.

Zgodnie z § 57 Rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. w sprawie przepisów wyborczych dla Kas Chorych (Dz. Ust. Nr. 44 poz. 273), — Komisarz Kasy Chorych m. Warszawy podaje do wiadomości, że na zebraniu Rady Kasy Chorych w dniu 12 kwietnia 1928 r. zostali wybrani do Zarządu Kasy Chorych z grupy pracodawców: 1) Jastrzębowski Mieczysław, 2) Kobryner Edward, 3) Kozłowski Władysław, 4) Kupeczyk Leopold, 5) Mancel Jan, 6) Stypiński Bohdan i z grupy ubezpieczonych: 1) Burzyński Stanisław, 2) Głiszczyńska Stefania, 3) Janowski Czesław, 4) Koralewski Kazimierz, 5) Kwiatkowski Mieczysław, 6) Lengwa Wacław, 7) Markowski Aleksander, 8) Margules Szmuel, 9) Preiss Wacław, 10) Szczepiński Stanisław Tadeusz, 11) Szczypiorski Adam, 12) Wójcik Karol.

Komisarz Dr. Ed. GIEBARTOWSKI.

### PRENUMERUJĄC

„LOT POLSKI”

POPIERACIE L. O. P. P.

Prenumerata roczna 12.— złotych — P. K. O. 7860.

Warszawa, DŁUGA 50.

Komenda Straży Ogniovej ogłasza przetarg na dostawę motopomp pożarniczych dla Warszawskiej Straży Ogniovej. Zainteresowane firmy mogą się zgłaszać do Sztabu Straży Ogniovej przy ul. Nowolipskiej nr. 1, w godz. 9 — 11 codziennie oprócz świąt, w celu przejrzenia warunków technicznych rzeczzonej dostawy. Opis techniczny i rysunek samochodu wydawane będą za zwrot kosztów. Oferty należy przysłać w zapieczętowanych kopertach z nadmienieniem na kopercie „oferta na dostawę motopomp” do dnia 27-go kwietnia r. b.

## FOTOGRAFJE

po cenach konkurencyjnych

6 małych fotogr. retusz. zł. 0,70.—  
6 większ. „ „ 1,50.—  
6 makert. „ „ 2,35.—  
Fotografie w 8-mlu pozach „ 4,75.—  
Przy zamówieniu 12 pocztówek brązowych dodaje się darmo portret rozmiaru 43 x 56 cm.

FOTOGRAFJE do paszportów wykonywa się na poczekaniu.

Zakład Fotograficzny „LEONAR”

Nowy Świat 21.

## Niezależny byt

zapewnią Ci Kursy kierowców samochodowych

H. PRYLIŃSKIEGO

Al. Jerozolimskie 27.

## DRUKARNIA

„ROBOTNIKA”

Wykonywa wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI.

— MIESIĘCZNIKI. —

Ceny niskie.

Warszawa, Wawerska 7.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne



## DONIOSŁY WYNALEZAK AEROLOTNICZY



**INŻYNIER DREXLER**  
skonstruował automat elektryczny, ułatwiający kierowanie aeroplanu podczas mgły.

## ZE SPORTU

SKŁAD REPREZENTACJI ROBOTNICZEJ  
NA MECZ Z GDAŃSKIEM.

Warszawska reprezentacja robotnicza wystąpi dziś na boisku Skry na meczu z repr. Gdańska w składzie następującym: Błazalek II (Skra), Turczyński (Ogniwo), Fert (Ruch), Sokółowski (Marymont), Lerner (Gwiazda), Milczarek (Ruch), Krasniewski (Skra), Chudzikiewicz (Marymont), Al-tis (Skra), Napiórkowski (Marymont), Kwiatkowski (Skra), Zapasowi: Piliński (Ogniwo) i Zimnowłocki (Marymont).

### DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Agrykola: godz. 12 bieg doroczny na przełaj o puchar redakcji „Kurjera Polskiego” na dystansie 5 km. Startują między innymi Sawaryn, Sarnacki, Łukaszewicz, Szelestowski i inni.

Boisko Legii: godz. 14.30 mecz o mistrzostwo klasy A Legia I b. — Polonia I. O godz. 16 mecz o mistrzostwo Ligi Pogoń — Legia.

Boisko Skry: godz. 2 dalszy ciąg święta robotniczego. O godz. 9 zawody lekkoatletyczne (dokończenie o godz. 14.30), godz. 10 pokazy gimnastyczne grup męskich. O godz. 11 start kolarskiego biegu 50 km. (zakończenie około godz. 13). O godz. 10 start marszu młodzieży (na Marymoncie). Zakończenie marszu około godz. 13 na boisku Skry. O godz. 15 defilada uczestników święta. O godz. 16 mecze siatkówki i koszykówki. O godz. 16 mecz reprezentacji robotniczych Warszawy i Gdańska. O godz. 18 zawody ciężkoatletyczne i bakserskie w Gazowni (Ludna 10). O godz. 20 zakończenie święta, rozdanie nagród i akademia.

Boisko AZS (park Skaryszewski) godz. 13 AZS — Varsovia.

Sala gimn. królowej Jadwigi (Ujazdowska 40) dalszy ciąg kongresu kobiecego.

## ROBOTNICZE ŚWIĘTO SPORTOWE DZIEŃ DRUGI

Program drugiego dnia robotniczego święta sportowego okręgu warszawskiego został, pomimo chłodu, wypełniony całkowicie.

W godzinach rannych odbyły się

### POKAZY GIMNASTYCZNE

grup żydowskich z udziałem zespołów Gwiazdy i Jutrzn. Na szczególnie podkreślenie zasługują popisy ostatnich, których ćwiczenia z młotami przy towarzyszeniu orkiestry wywołały niekłamany aplauz widzów.

Popołudnie zajęły zawody

### LEKKO - ATLETYCZNE

Ogółem rozegrano 3 konkurencje męskie i jedną kobiecą. Wyniki podajemy poniżej.

W skoku wwyż dla kobiet przy 7 startujących pierwsze miejsce uzyskała Witkowska, 120 cm., przed Wencłówną 111 cm. i Zarzycką 110 cm. (Wszystkie z RKS. Skry).

W skoku w dal z pośród 28 uczestników zwyciężył Wojtyński (Sarmata) 562 cm., drugi Orzeł (Skra) 553 cm. 3) Grzeszczak (Ruch) 533 cm.

Bieg na dystansie 1500 mtr. przyniósł

łatwe i przewidywane zwycięstwo Kusocińskiego (Sarmata) 4:30,6 przed Jabłońskim (Marcovia) 5:57,3 oraz Szczypińskim (Parowóz).

W biegu na 200 mtr. po 4 przedbiegach i dwóch międzybiegach do finału zakwalifikowali się: Kurko (Ruch) oraz Kusociński, Janiak i Wojtyński (wszyscy ze Sarmaty).

W międzyczasie rozegrano

### MECZ PIŁKARSKI

pomiędzy miejscową Gwiazdą i robotniczą reprezentacją Gdańska. Spotkanie to przyniosło zwycięstwo gości w stos. 3:1 (1:0). Gra niezbyt ciekawa i stojąca na niskim poziomie. Goście przedstawiają się nieszczerze. Cechuje ich tylko niesłychana ambicja i ostry start, a to wystarczyło do zwycięstwa. Gwiazda, pomimo swej wyższości technicznej i przewagi (z wyjątkiem 20 ostatnich minut) — skapitulowała. Nie starczyło sił do końca. Goście ostatnim natarciem zwyciężyli.

Poza meczem rozegrano również szereg spotkań w siatkówce i koszykówce. Wyniki tychże podamy w jutrzejszym Dodatku Sportowym.

M. K.

## OLBRZYM WALI SIĘ



Stare zakłady gazownicze w Schmargendorfie (pod Berlinem) zostały zlikwidowane z powodu przestarzałych środków technicznych i grożącego waleniem się gmachu. Gmach ten został zburzony, a na jego miejscu stanie wkrótce wielki szpital. Na zdjęciu widać, jak 62-metrowy komin fabryczny wali się podważony wybuchem prochu.



## TELEFUNKEN

L 666, DOBRY I TANI GŁOŚNIK BEZTUBOWY  
POLSKIE ZAKŁADY SIEMENS S. A.

Warszawa, Foksal 18, telef. 29-16.

## TEATR I MUZYKA

### DZIŚ

### W teatrach miejskich

#### Wielki

o 3-ej pp. „Pan Twardowski”  
o 8-ej w. „Balladyna”

#### Narodowy

o 3-ej pp. „Walka”  
o 8-ej w. „Wielki człowiek do małych interesów”

#### Letni

o 4-ej pp. „Nie ożenię się”  
o 8-ej w. „Panna z dobrego domu”

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3-ej popoł. „Pan Twardowski”.  
Wieczorem „Balladyna”.  
Teatr Narodowy. Dziś o godz. 3-ej pop. „Walka”.  
Wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów”.  
Teatr Letni. Dziś „Panna z dobrego domu”.  
Popołudniu „Nie ożenię się”.  
Teatr Polski. Dziś „Don Kiszot”.  
Popołudniu o godz. 3.30 po cenach znizowanych „Człowiek i nadczłowiek”.  
Teatr Mały. Codziennie „Powrót do grzechu”.

## CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

### DZIŚ.

10.15 — 11.45 Transmisja nabożeństwa.  
12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, Komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 12.10 — 14.00 Koncert z Filharmonii Warszawskiej organizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimskiego i prof. Konstanty Heitze. W programie utwory Beethovena. 14.00 14.20 Odczyt p. t.: „Dlaczego powinniśmy uprawiać fasolę, i jak to robić” — (Dział: „Rolnictwo”) — wygłosi Władysław Pietrzak. 14.20 — 14.40 Odczyt p. t.: „Co robić wiosną w pasie” — (Dział: „Rolnictwo”) — wygł. Kaz. Bojarek. 14.40 — 15.00 Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” (Dział „Rolnictwo”) — wygł. Szczepan Mędrzecki. 15.00 — 15.15 Komunikat meteorologiczny oraz nadprogram. 15.15 — 17.20 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej festiwalu muzyki czeskiej. 17.20 — 17.40 Rozmaitości. 17.40 — 19.10 Przerwa. 19.10 — 19.25 „Nasi sąsiedzi, bliźni i dalsi” z cyklu odczytów popularnych „Wszystko dla wszystkich” — odcz. p. t.: „Rumunia” — wygł. prof. Czełkowski. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t.: „Dyplomacja Polska w przeszłości” — Odczyt III wygł. prof. Henryk Mościcki. 20.00 — 20.25 „Chiny — ich przeszłość i teraźniejszość” odczyt III-ci p. t.: „Przeszłość Chin” — wygł. prof. Bohdan Richter. 20.30 Koncert w pełny ze stacji Wilno. 22.00 — 22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikat P. A. T. 22.20 — 22.30 Komunikaty policyjne,

Popołudniu o godz. 4 po cenach znizowanych „Świt, dzień i noc”.

Wielka revue w teatrze Nowości. Dziś nowa rewja wiosenna „Czarne na białem”. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wieczorem.

Teatr Praski. Dziś o godz. 4-ej „Romane pani majstrowej”. Wieczorem o godz. 8-ej „Ten, którego białą po twarzy”.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie „Menażeria Q. P. Q.”.

Teatr „Morskie Oko”. Dziś dwa przedstawienia rewii p. t. „Publiczność ma głos”.

Teatr Czerwony As. Codziennie „Księżniczka Wiosna”.

Teatr Znicz. Dziś o godz. 4-tej popoł. „Zaczarowane koło”, wieczorem o godz. 8 „Halka”.

Z Filharmonii. Dziś poranek muzyczny poświęcony B.ethovenowi. W programie symfonia „Pastoralna” i koncert fortepianowy Es-dur. Solistą będzie prof. Konstanty Heitze. Dyryguje p. Ozimski.

O godz. 3 popoł. odbędzie się festiwal muzyki czeskiej. W programie symfonia Sukka, koncert fortepianowy Nowaka „Karnawał” Dworzaka. Dyryguje prof. Jarosław Kroupka. Udział bierze pianista czeski prof. Jan Herman.

Cyrk. Dziś program atrakcji i walki zapasnicze.

sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

### JUTRO.

12.00 — 13.00. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz koncert z płyty gramofonowych firmy „Józef Wexler”. Jen. Przedstawicielstwa na Polskę wytwórni angielskiej „His Master's Voice”. — Nadprogram. 15.00. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy oraz nadprogram. 15.20 — 15.30. Przerwa. 15.30. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Polska a Turcja”, wygł. prof. Henryk Mościcki. 16.00. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Liryka Jana Kasprzowicza” wygł. prof. Ludwik Skoczylas. 16.25. Tygodniowy przegląd komunikacyjny wygł. p. Tad. Strzeliński. 16.40. Odczyt p. t. „Chemia a obrona kraju” 17.05 — 17.20. Przerwa. 17.20. „Bionomia” — prowadzenie wycieczek zoologicznych — z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P. wygł. dr. Tadeusz Jacewski. 17.45. Transmisja z Poznania. 18.30. Program dla dzieci p. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy od dzieci”. 18.55 — 19.05. Przerwa. 19.05. Komunikat rolniczy. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Lekcja języka francuskiego prof. L. Rogużyński. 20.00. Odczyt organizowany przez Prezydium Rady Ministrów. 20.30. Koncert wieczorny, w przewile biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. Wykonawcy: Ewa Bandrowska - Turska (sopran), prof. Jan Dworakowski (skrz.), i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 22.00. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05. Komunikaty P. A. T. 22.20. Komunikat policyjny, sportowy oraz nadprogram.

## CZŁOWIEK, KTÓRY CHCIAŁ ZOSTAĆ NIEWIDZIALNYM

Historja w guście angielskim.

Hopkins dotychczas nie zajmował się nigdy psychologią. Był lekarzem prowincjonalnym, do wszystkich. P. Patpington, ostatecznie, okazywał w życiu pewszedniem tyle rozsądku, iż zdawało się możliwym przeprowadzenie dyskusji z nim i przekonanie go potęgą argumentów. Psychiatrzy uśmiechną się tu z politowaniem, nie posiadali doświadczenia w dziedzinie zaburzeń umysłowych. Miał nadzieję, że wuj, wyprowadzony z błędu, zacznie nanowo myśleć jak wszyscy; kilkutęgodniowy wypoczynek dokonałby reszty; tym sposobem „wykołowanie się” p. Patpingtona minęłoby niezauważone, co byłoby arcy-pożądanem dla przyszłości Boba i Lily. Jest to bowiem zawsze niedobre, gdy kto może o tobie powiedzieć: „Tak, tak, ale ten stryjeczny dziadek, hm, państwu wiadomo...”, zaczem stukają w czoło gwoździ wyłożeniu sprawy bez wymówienia nazwy.

Podczas gdy p. Patpington głowił się nad ipsisami i gmerał wśród flaszek z etykietami, Hopkins zabrał się do swego przedmiotu, traktując to jako zagadnienie nader poważne, wyczuwał bowiem, iż chemik skapitułuje jedynie pod naporem rozumowań naukowych. Prześlecał

tak sporo godzin i wreszcie z zadowoleniem osądził, iż zdoła zwycięsko przeprowadzić dysputę.

Szczęściem p. Patpington wezwanie do niej przyjął i nie usiłował zgłębić — czego można było się obawiać — przeczyć w kwestii istoty swych poszukiwań. Cmiąc z lubością papierosa, otoczony obłokiem dymu, pociągając z wyrazem dziecięcego zadowolenia nalanę przez panią Hopkins sherry, wuj Pat ją słuchał zapytany z respektem stawianym mu przez Hopkinsa. „Ależ tak! Ma się rozumieć, mozoli się nad problematem niewidzialności! Jest przeświadczony, iż odpowiedni zabieg może uczynić człowieka tak niewidzialnym, jak powietrze. Rzecz sprowadza się do jednego: zrównać współczynnik refrakcji ciała ludzkiego ze współczynnikiem atmosfery. Wells zresztą świetnie to wyłożył...”

Hopkins schwycił sposobność, by zadać Wellsowi pierwszy cios, który wprowadził sam uznawał za lekki, lecz który pozwoliłby mu wybać odpowiedź przeciwnika.

— Można tedy mówić jedynie o niewidzialności zależnej od pewnego środowiska — zauważył. — W wodzie na przykład, Griffin, bohater Welsa, Griffin, człowiek niewidzialny w powietrzu, stałby się znowu potrosze widzialnym, niby wielka bania, skoro woda ma inny współczynnik załamania niż powietrze.

— Mniejsza o to! — rzekł poprostu p. Patpington. — Woda nie jest zwykłym człowiekiem. Narazie obecnie obchodzi

mnie tylko atmosfera.

— Zgodzi! — ustąpił Hopkins, udając, że przyjmuje punkt widzenia p. Patpingtona. — Ale Wells nie dał żadnej wskazówki co do sposobu transformowania tkanek zwierzęcych pod względem optycznym, i wyznac, że tutaj spostrzegam trudności, które wydają mi się niepokonalne.

To był punkt starannie przezeń opracowany; jał też wylizować wszystkie argumenty histologiczne i fizjologiczne, przeczące możliwości zrealizowania błyskotliwego paradosu.

Daremnie się trudził. P. Patpington zaprzekował:

— Nie kłopot się tem, Arturze. Patpington to nie byle kto, mam wrażenie, a czyż nie jestem Patpington? Pomyśl tylko, iż każdy wynalazek należał do krainy mirażów nim przedostał się do krainy rzeczywistości. Powiedz, Arturze, gdyby ci dwadzieścia lat temu oświadczone, że istnieje sposób oglądania wnętrza żywego pacjenta — jakież byłbyś zrobił minę? Tak samo rzecz się ma z niewidzialnością. Zostaw mi trochę czasu, a zobaczysz. Zobaczysz... że już mnie nie będziesz widział!

— Do licha! Wuj zamierza eksperymentować na sobie samym?

P. Patpington potwierdził radosnym śmiechem.

— Ależ, wuj przecie nie jest albinosem, jak ów Griffin...

— Ah! barwniki! — rzucił p. Patpington pogardliwie. — Z pigmentami dam

sobie radę. Zaręczam ci, że odbarwienie ich nie jest wcale trudniejsze od odbarwienia krwi. Kto może jedno, może i drugie; i nie pojmuję czemu p. Wells ograniczył te dwa zagadnienia.

„Ja myślę!” rzekł w duchu Hopkins. Skoro się już raz wypuścił! Jeden krok więcej czy mniej...”

Był jednakże oszłamiony usłyszaną wieścią i beznadziejny; p. Patpington zaś pozostawił go na placu boju i pogodnie pomaszerował na górę — by zabrać się nanowo do swych roztworów i obliczeń.

Hopkins, na chwilę obezwładniony, szarpnął się.

Umiął myśleć logicznie. Skoro stary Pat nie zrażał się niemożliwością wykonania, należało zgodzić się z tem, natomiast wykazać mu, iż — już po samym fakcie, po osiągnięciu niewidzialności człowieka — istnienie tego człowieka — jego egzystencja racjonalna — natknęłaby się na nieprzebyte przeszkody.

Wykazać. Łatwo to powiedzieć! „Dobrze, dobrze, pomyślał. Być może jednak powieść Wellsa osnuta jest na jednym tylko sofizmacie. Może Wells wziął czytelnika na kawał tylko w tym jednym punkcie — w sprawie wynalezienia sposobu uczynienia kogoś czy czegoś niewidzialnym. Gdy to przyjmujemy, gdy uznamy ten postulat — może wszystko w tej książce rozwija się logicznie bez zarzutu.

Zabrał się do analizy, która istotnie wypadła dlań fatalnie. Dzieje Griffina, niewidzialnego bohatera wellsowskiego,

w najdrobniejszych szczegółach znaczący się prawdą życiową. Hopkins, przy tej sposobności, nie mógł powstrzymać podziwu nad kunsztem, z jakim autor dosłonił jedyny słaby punkt swego tworu; jak misterne i pełne wdzięku popchnął oszustwo zatapiając w samym środku opowieści ów słaby punkt, który przecie jest właśnie punktem założenia; i jak wdzięczną sprawnością jego palce kuglarza zeskałowały niemożliwość do przyjęcia postulat. Przejście od prawdy do fikcji odbywa się jedną wolną, i jest zamaskowane zgrabnym gestem — pozorowanie niby dyplomatycznym. Nieco cienia gromadzi się w tem miejscu, ale jasność panuje nad całą resztą opowieści, i mopanuje snadnie, przy świetle najskrupulatniejszego rozsądku, towarzyszyć krok w krok temu człowiekowi, który niewiadomo jakim sposobem stał się niewidzialnym.

Hopkins rozmyślał nad tem, srodze strapiiony, bowiem wiedział, że dziwactwo p. Patpingtona zrodziło się z groźnego, tak metodycznie podanego prawdopodobieństwa opowieści zmyślonej, a — doprawdy — w tej opowieści były rzeczy tak subtelne zaobserwowane, że trudno było uwierzyć, iż są arcylogiczne i pracowicie wydedukowane z wierutnej bajdy.

I krytycznym spojrzeniem śledził Hopkins przygody nieszczonego Griffina.

(D. c. n.)

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny **MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI**.

Redaktor odpowiedzialny **MARJAN MURAWSKI**. Wydawca **RADA NACZELNA P. P. S.**  
Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.